Nr 34. Kraków, 12 Lutego — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
owa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
ą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 11 lutego.

Wczoraj grano w teatrze krakowskim dramat, którego tłem czasy przed tysiącem lat, a polem walka rycerska krzyża z półksiężycem. Już wtedy rozstrzygała się kwestya dziś wschodnią zwana na polach Akwitanii, a całą północną Afrykę i Hiszpanię zalały najezdnicze hordy muzułmanów. Francya wstrzymała wtedy ich pochód od Zachodu, a Polska nietylko stawiła im później czoło od Wschodu, lecz złamała ich potęgę w ostatniem ich na Europę przed dwoma wiekami najściu. Od czasu króla Sobieskiego złamana potęga muzułmańska, a odtąd kwestya wschodnia przedstawia się ciągle jako bliskie rozwiązania zakończenie czterowiekowych z okładem rządów tureckich w Europie. Co więcej, Europa wojuje już muzułmanów w ich najstarszych siedliskach, w Afryce, Arabii i Indyach. Trzymają się oni jeszcze w krajach dawnego cesarstwa Byzantyńskiego nie tyle siłą materyalną, organizacyą społeczną, administracyą i sztuką rządzenia, co raczej rozbiciem i zdziczeniem ludów, którym panują, a przedewszystkiem zawiścią i współzawodnictwem rządów europejskich, podobnie jak zawiść i współzawodnictwo republik włoskich przywołała Turków do Europy w XV wieku.

Interes Anglii jako państwa handlowego i morskiego wielce podobnym jest do interesu Genui w owych czasach, i Anglia też najgorliwiej zawsze broni całości Turcyi; dziś jednak niemogąc jej obronić, stara się przynajmniej osiągnąć niejakie dla siebie korzyści a przynajmniej zabezpieczyć sobie drogę do Indyi. Lęka się jednak stanąć na przekór państwom lądowym, żeby nie zostać odosobnioną i pominiętą. W tem szukać należy przyczyny przyłączenia się jej, lubo niechętnie i pod pewnemi zastrzeżeniami, do wniosków wyszłych od Austryi za zgodą dwóch innych mocarstw północnych a mających na celu zreformować Turcyę.

Stanowisko Anglii wobec kwestyi wschodniej nacechowane jest w mowie tronowej. którą królowa Wiktorya zagaiła parlament d. 8 b. m. oraz w rozprawach bezzwłocznie potem odbytych w obu Izbach parlamentu nad odpowiedzią na mowę tronową. Możnaby rzec, że cała mowa tronowa obracała się około kwestyi wschodniej, bo następstwa tej kwestyi rozciągają się dla Anglii aż do Indyj, a nawet sięgają jej interesów w Chinach.

Niektórzy politycy, nawet angielscy, nie zaliczają Anglii do Europy; leży ona bowiem po za obrębem systemu kontynentalnego, który stosunki państw europejskich do pewnych norm sprowadza, i jest raczej państwem wszystkich części świata. Jeżeli też stosunki państw europejskich względem Turcyi normowane są przedewszystkiem ich położeniem jeograficznem, i w miarę tego położenia tłumaczyć je trzeba, to Anglia wciąga w kwestyę wschodnią rozliczne swoje interesa i stosownie do rachuby chwilowej i potrzeby innostronnych swych interesów, może łatwo przejść od jednej zasady swej polityki do całkiem przeciwnej.

Nie sprzeciwia się też Anglia działaniu dyplomatycznemu trzech cesarstw, ale tak rząd jej jak i parlament żywią przekonanie, że nic nie będzie z reform projektowanych, lecz dla zachowania pozorów i trzymania się mody humanitaryzmu, który często w polityce angielskiej podniesionym bywa do wysokości zasady, przystaje Anglia na kroki państw północnych w teoryi, zostawiając sobie w praktyce wolność działania, jak to już oznajmił lord Derby w izbie wyższej, a Disraeli w niższej. Większy niż na sprawę pacyfikacyi i reform w Turcyi, położyła mowa tronowa nacisk na sprawę zakupna akcyj suezkich, bo kwestya przekopu otwierającego drogę do Indyj, jak i organizacya Egiptu, na którą rząd angielski szczególną zwrócił uwagę, są dla Anglii najbliższemi praktycznemi wynikami kwestyi wschodniej, które osiągnąć pragnie wprzód, zanimby rozstrzygniętem zostało, co się dziać będzie na półwyspie Bałkańskim. W izbach też poruszono tę sprawę bardzo gorąco, zapowiedziano nawet interpelacye i rezolucye, rząd angielski wysłał swoich komisarzy do Egiptu dla traktowania spraw finansowych, a lubo wszystkie te kroki są obliczone na stan pokoju, wszelako tak stanowisko Anglii w Egipcie i w sprawie akcyj suezkich, jak ze względu na siły zbrojne na morzu Śródziemnem wskazują także przewidywanie wojny.

Przekop suezki stanowi dziś rdzeń polityki angielskiej na Wschodzie. Gdy zanosiło się na budowę przekopu, rząd angielski wszelkich dokładał zabiegów, aby nie przyszło do roboty przekopu. Wolał bowiem, aby jego okręty opływały całą Afrykę do Indyj, niż żeby przez skrócenie drogi inne państwa znalazły łatwość większą od Anglii utrzymywania stosunków z Indyami. Skoro jednak przekop gotów, musi Anglia starać się opanować zarząd tej drogi, do czego najłatwiej przyjdzie przez nabycie wielkiej liczby akcyj. Dziś już nie ma kompanii Indyjskiej; posiadłości angielskie w Indyach są własnością korony; interesa niegdyś handlowe w Indyach, stały się interesami politycznemi, a półwysep Indyjski wcielonym został do metropoli.

Wojna Francyi z Chinami skończyła się tylko złupieniem skarbów i tytułem księcia Palikao, na pamiątkę zwycięztw; niemniej nie umiała Francya osiągnąć korzyści z wojny z Siamem; dziś zaś Anglia wstępując w te ślady w Chinach i na półwyspie Malajskim, nie poprzestałaby na błahych zdobyczach. Panowanie w Indyach dozwala jej myśleć o owładnięciu kilku ważnych stanowisk morskich i handlowych na wschodnich wybrzeżach Azyi, a znaczny nacisk położony w mowie tronowej na sprawę Chin, wskazuje, że zamiary rządu sięgają tam daleko.

W mowie tronowej mało znaleźliśmy słów o stosunkach wewnętrznych, chyba że zaliczymy do nich kwestyę ustawodawstwa w sprawie przyjmowania niewolników zbiegłych na okręty angielskie. Osobliwa rzecz, iż opozycya, która łatwo przyjęła wszystkie ustępy adresu na mowę tronową, najgoręcej tą sprawą się zajmowała, jakby chciała jej użyć za minę do wysadzenia gabinetu. Sprawa ta wywoła też kiedyś rozprawy w parlamencie.

Wrażenie w ogóle całej mowy tronowej jest, nie powimy pesymistyczne, ale niespokojne i niepewne; jak istotnie obecna epoka daje rozległe pole dla wniosków niepewnej przyszłości. Nie dotknęła też królowa Wiktorya nigdzie nadziei utrzymania pokoju, co bywało zwykłym frazesem osładzającym wszystkie w ostatnich latach mowy tronowe.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 10 lutego.

(J. H.) Prezes Izby niższej Rady Państwa Dr. Rechbauer zagaił dzisiejsze posiedzenie wspomnieniem skonu dep. hr. Spiegla, poświęciwszy krótkie wspomnienie zasługom jego, a Izba przez powstanie dała wyraz współczuciu.

Potem dep. Fux przedkłada projekt do ustawy, zmierzającej do modyfikacyi, a względnie złagodzenia przymusu legalizacyjnego. Następnie po dokonaniu kilku pierwszych czytań, przyjęto nowelę do ustawy małżeńskiej w trzeciem czytaniu.

Wydział legitymacyjny zdawał dalej sprawę o kilku wyborach czeskich.

Dep. Herman wnosi powtórnie, aby sprawdzenie tych wyborów zostawić w zawieszeniu i wejść na drogę kompromisu z Czechami. Mowca poddaje w dalszym ciągu krytyce postępowanie prezesa Izby, który na jednem z poprzednich posiedzeń odebrał mu był głos, ponieważ mówił o ugodzie z Czechami, która niezaprzeczenie w związku stoi z wyborami.

Prezes Dr Rechbauer: Nie mogę pozwolić, aby członek tej Izby krytykował postępowanie moje. Odjąłem mówcy głos, ponieważ niezastosował się do powtórnego wezwania mego, aby od rzeczy nie odstępował. Proszę i dzisiaj mówcę zostać przy rzeczy, bo znów musiałbym mu głos odebrać. (*Brawo! na lewicy*).

Dep. Hermann replikuje. Stosunek prezesa Izby do członka jest różny od stosunku nauczyciela do ucznia. Pyta się więc prezesa, czy mu wogóle wolno dziś mówić o zgodzie z Czechami.

Prezes Dr Rechbauer: Każdy mówca może tylko mówić o tem, co jest na porządku dziennym. Ugoda z Czechami nie stoi na dzisiejszym porządku dziennym. Nie mogę zatem udzielić mówcy głosu do tego przedmiotu. Co się tyczy drugiej uwagi uczynionej przez mówcę, to przyznam, że daleki jestem od tego, aby imputować sobie taką powagę. Przez wyrażenie: „Proszę sobie usiąść“, chciałem tylko dać poznać życzenie, aby szan. mówca skończył swą mowę.

Dep. Hermann: zrzekam się głosu. Chciałbym tylko jedno jeszcze podnieść: Naród czeski zasługujący na wszelkie uznanie za swą konsekwencyę, będzie wiedział czego się ma spodziewać, gdyby uczynił zadość wezwaniu wejścia do Rady państwa.

Prezes Dr Rechbauer: Muszę stanowczo protestować przeciw temu, aby w tem leżał powód do szacunku i uznania, jeżeli deputowany nie czyni zadość wezwaniu cesarza i swych wyborców.

Po tym epizodzie sprawdzone zostały wybory. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie ustawy względem zmian niektórych przepisów ustawy o miarach i wagach.

Deputowani Furthmüller i Oberleithner uskarżają się w rozprawie ogólnej na manipulacyę władz cymentniczych. Minister handlu odpowiada, że wie, iż pod tym względem zachodzą niektóre usterki, wszelako w tym krótkim czasie, w jakim ustawa weszła w życie, nie można było jeszcze zaradzić wszystkiemu.

Ustawa zostaje przyjętą bez wszelkiej zmiany. Tak samo bez wszelkiej dyskusyi przyjęto międzynarodową konwencyę co do telegrafu. Również i projekt rządowy co do wykończenia wiedeńskiej *Verbindungsbahn* aż do złączenia się z koleją Franciszka Józefa uzyskał zatwierdzenie Izby.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego było drugie czytanie projektu rządowego, dotyczącego otwarcia kredytu państwowego na rok 1876 na cele budowy kolei. Rząd wymaga 8 milionów.

Dep. Kronawetter sprzeciwia się przyzwoleniu na to, jak długo Rząd nie złoży rachunków z sum, dotychczas na te same cele spotrzebowanych. To samo zdanie wyraża dep. Plener. Wogóle powiada, Rząd bardzo lekko bierze tę sprawę. O wystawie powszechnej, o kasach zaliczkowych dotychczas jeszcze nie przedłożono rachunków.

Dep. Russ czyni uwagę, że komisya kolejowa wychodzi z tego założenia, że kwestyę przedłożenia rachunków dopiero wtenczas będzie można traktować kiedy ostateczne zamknięcie rachunków co do użycia pożyczki na zapobieżenie nędzy przedłożone będzie Izbie. W końcu przyjętą została ustawa według projektu komisyi. Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 10 lutego.

(R.) Depesze ze Lwowa donoszą o zamianowaniu członka Izby wyższej hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego marszałkiem krajowym. Wiadomość tę potwierdzić mogę. Decyzya w tej mierze jeszcze przed tygodniem stanęła co do nominacyi wspomnionej. Kiedy hr. Ludwik Wodzicki oświadczył, że nie przyjmie posady marszałka, rozpoczęto rokowania z hr. Dieduszyckim, które doprowadziły do pomyślnego skutku. Jak słychać, hr. Dzieduszycki miał położyć za warunek: piastowanie godności marszałka tylko przez jedną sessyę sejmową, t. j. aż do końca bieżącej kadencyi sześcioletniej. Zapewne ze strony rządu zgodzono się na to życzenie hr. Dzieduszyckiego, skoro nominacya nastąpiła.

Zapewniają, że w sprawie przedłożenia rządowego o należytościach i opłatach stemplowych już stanął, albo wnet nastąpi kompromis między rządem a większością Izby, aby uniknąć przesilenia gabinetowego. Sprawa ta po prostu odroczoną zostanie.

Poznań 9 lutego.

Osierocenie nasze pod względem władzy duchownej, jest obecnie zupełnem, bo X. Kardynał musiał opuścić nawet granice monarchii, widząc, że pierwszy krok zrobiony do powrotu do Archidyecezyi, byłby go zawiódł w mury forteczne Torgawy. Wyjechał więc do brata na Morawę, a stamtąd uda się do Rzymu po rozkazy Ojca św., aby doczekać się lepszej chwili dla powrotu do swych owieczek. Że się ma ku temu w tej chwili, są pewne oznaki; do nich zaliczamy powrót do Rzymu kardynała ks. Hohenlohe, który tam pojechał z polecenia Kanclerza. Utwierdza nas w tem przekonaniu fakt niby drobny na pozór, a jednak znaczący, że Kardynał ten nie mający z naszym Prymasem żadnej bliższej znajomości, a od lat wielu żadnych stosunków, przesłał mu na Nowy Rok gorące listowne życzenia do więzienia w Ostrowie, nie szczędząc wyrazów czci dla niego, jako wyznawcy Kościoła.

Z wielkiej manifestacyi kraju naszego w Ostrowie coraz więcej rozczulających dowiadujemy się szczegółów; aczkolwiek mała tylko liczba osób miała szczęście oglądać Arcypasterza, manifestacya ta katolicko-polska wspaniale się odbyła. Lud wiejski okazał najwięcej przezorności i znajomości położenia i rządu, z którym ma do czynienia. Przybywszy na noc do Ostrowa, porozstawiał nocne czaty przy więzieniu, i gdy tylko ukazało się o 4ej rano światełko w oknie celi dostojnego więźnia, czaty te dały znać koczującym po stodołach przedmieściowych włościanom i stanęło około 1000 ludzi w chwili wyjścia Kardynała z więzienia; w dworcu kolei przy odej-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Rok właśnie dobiega, jak się pojawił na pierwszej scenie paryskiej w „Théâtre français“ dramat w 4 aktach p. Bornier p. t. *Córka Rolanda*, którego zaszczytne echo rozległo się na razie szeroko. Niepospolite to dzieło francuskiego poety ujrzeliśmy wczoraj na scenie w niepospolitym przekładzie tłomacza *Odyssei*, na benefis p. Hoffmanowej.

Córka Rolanda stanowi niewątpliwie jedną z jaśniejszych gwiazd obecnej literatury scenicznej Francuzów, hołdującej realizmowi i omglonej wyziewami społecznego rozkładu. W chwili, kiedy estetyczne piękno zaczęło schodzić na ostatni plan na scenie i poezya stawała się już przebrzmiałem echem niepowrotnej przeszłości, w chwili, kiedy Francya po niedawnej strasznej klęsce tracić zdaje się zaufanie w sobie, p. Bornier w dramacie tym wysoko podnosi sztandar poezyi, dawną sławą elektryzuje ducha i pokazuje, jaką była i jaką być powinna Francya.

Aby dopiąć swego celu, wlać w zwątpiałych otuchę i podnieść serca, autor z pełną wiedzą i wolą łamie szyk historyczny i nie zważając na anachronizmy mówi o wielkiej Francyi, chociaż za Karola W. nie istniała tam jeszcze jedność narodowa.

Lecz mniejsza o to. Patryotycznym natchniony zapałem, autor zamyka oczy na szczegóły i widzi tylko najwyższy cel przed sobą. Jest on jak wódz, co prowadząc hufce do boju, aby męztwo ich zapalić, wmawia w nie, że siła i waleczność jest po ich stronie, a nieprzyjaciel trwożliwy i słaby. Pewność siebie jest bezwątpienia wielką dźwignią i najostrzejszym bodźcem do czynu — lecz czy czasem nieprowadzi ona za daleko? Francya stała się świeżo niestety! smutną owej pewności ofiarą.

Chcąc rzucić światło na przebieg dramatu, wypada go poprzedzić krótkim szkicem z ram historyi wyjętym: Król Franków a później cesarz Rzymski. Karol W. poskromiwszy liczne w swych państwach rokosze, w chwili, kiedy oporna szlachta saska uznała wreszcie zwierzchnictwo jego na zjeździe w Paderbornie, wezwany został przez książąt saraceńskich na pomoc przeciw Kalifowi Korduby Abd-ur-Ramanowi. W też tropy pospieszył on do Hiszpanii i uspokoiwszy zatargi, wcielił do posiadłości swych wschodnią jej część między Pireneami i Ebrem; lecz w powrocie uderzyli na tyły armii jego Arabowie pod Ronceval w wąwozach Nawary i zadali mu porażkę. W bitwie tej zginął wraz z wielu innymi Roland, jeden z najdzielniejszych Paladynów, apoteozowany w dawnych pieśniach, syn siostry Karola W. Berty i Milana d'Anglant. Karol W. kazał mu bowiem pozostać na kresach Hiszpanii za zdradziecką poradą ojczyma jego Ganelona, którego imie odtąd i do dziś dnia jest we Francyi synonimem zdrady. Konający Roland nadaremnie usiłuje zdruzgotać sławny miecz swój zwany „Durandal;“ brak mu już jednak sił, a odgłos trąby, którą wzywał pomocy, za późno doszedł uszu Karola.

Za tym drogoskazem kierować się już można świadomiej w labiryncie kolizyj dramatu. W dwóch pierwszych aktach scena odgrywa się w zamku hrabiego Amaury na granicy saskiej. Hrabią tym nie jest nikt inny, jak sławny zdradą pod Ronceval Ganelon, który uszedłszy śmierci, dostał się do klasztoru, i dopiero pod obcem wyszedł z niego nazwiskiem. Ganelon, którego miano za umarłego, którego dawni nawet towarzysze broni niepoznają, jak najmniej stara się wydalać ze swego zamku. Lecz jakże innym stał się już człowiekiem! Pamięć zdrady dręczy jego sumienie, ile razy pomyśli o synu swym Geraldzie, dzielnym, pełnym nadziei młodzieńcu, któremu tylko spuściznę hańby będzie mógł przekazać. Ów syn jego Gerald jest przyrodnim bratem Rolanda, który padł ofiarą zdrady Ganelona; Ganelon bowiem ożenił się z owdowiałą jego matką, siostrą Karola W. Idąc dalej koleją rodowodu nadmienić jeszcze trzeba dla wyjaśnienia zawikłań, że sławny z męztwa Roland, małżonek sławnej z piękności Audy, pozostawił córkę Bertę, która przeto jest synowicą Geralda.

Gerald ocala na początku aktu pierwszego Bertę, która z orszakiem swym wpadła w zasadzkę Saxonów i ocaloną sprowadza na zamek ojca swego. Oboje piękni i młodzi — czyż więc miłość mogła nie zapalić się w ich sercach? Miłość tę odgadł Ganelon i widząc całą potworność komplikacyi i niepodobieństwo połączenia węzłem małżeńskim syna z córką tego, którego zgubił, każe Geraldowi zrzec się na zawsze swej miłości i najsłodszych nadziei. Dla czego?, nie mówi bo Gerald pełen uczuć i waleczności nie zna ani swego pochodzenia, ani prawdziwego nazwiska ojca. Więc przypomina on mu tylko, że Berta jest wnuczką Karola W., i że byłoby więc szaleństwem, gdyby tak wysoko sięgnąć się ośmielił ubogi i nieznany, jak on młodzieniec. Lecz Berta z całą otwartością wieków rycerskich wyznała sama, że go kocha i książę bawarski Nayme, któremu wiadome było uratowanie jej z rąk Saxonów przez walecznego Geralda, chce się losem jego zająć i wprowadzić na dwór cesarski w Akwizgranie.

Taka jest treść dwóch wstępnych aktów, które stanowią ekspozycyę — przydługą nieco na czteroaktowy dramat, lecz tę nieruchliwość sytuacyi, w której akcya tępo posuwa się naprzód, sowicie okupuje wzniosłość myśli i poetyczne namaszczenie. Jest się jakby w ożywiającej jakiejś atmosferze, która krzepi i odświeża ducha.

Akt trzeci przenosi nas do Akwizgranu na dwór Karola W. Ruch tam panuje niezwykły. Przybyły świeżo z Hiszpanii emir saraceński, wyzywa na rękę rycerzy, wabiąc ich do walki nagrodą, którą stanowić ma dla zwycięzcy miecz Rolanda, będący w jego posiadaniu. Wszyscy dotąd współzapaśnicy zostali kolejno pokonani i nikt już mierzyć się z nim nie śmie. Sam Karol W. pomimo późnej starości zamierza wstąpić w szranki dla ocalenia honoru, gdy Gerald zgłasza się do walki i zwycięża. Berta z Karolem W. z pałacowego okna przypatrują się zapasom.

Karloman mówi wtedy, jakby wieszczem natchniony duchem:

Cześć panu na niebiosach, a walecznym sława!
Zatrąbić w olifanta! o błogosławiona
Francyo moja! o ziemio bujna! z twego łona
Nigdy się nie wyczerpie jeniusz ani siła —
Tyś miłością i wiarą tak się zasłużyła,
Że choć wróg cię podepce, rozedrze, zakrwawi,
Byleś szczerze pragnęła, twój zbawca się zjawi.

Jakaż więc nagroda za wielką dla zdobywcy miecza Rolanda? Karol W. ofiaruje mu rękę Berty i już się przygotowują gody weselne, gdy wzywany oddawna na dwór cesarski przybywa wreszcie hrabia Amaury. Karol W. okiem sokolem, właściwem wodzom i monarchom, poznaje od razu w nim Ganelona, wzdryga się na widok zdrajcy; lecz cóż z nim począć? Zasługi syna, los świetny jaki go właśnie czeka, wpływają na złagodzenie wyroku. Karloman, który jak wielu w jego czasach oddawał się studyom astrologicznym, pyta gwiazd o radę i orzeka wreszcie, że Ganelon w szacie pielgrzymiej pójdzie zakończyć życie w Palestynie. Tu następuje scena nieuchronna i przewidywana od początku. Gerald dowiaduje się, że jest synem zdrajcy Ganelona, wyklętego przez ogół współczesnych i z chwilą tą akcya nagle potężnieje i staje się w najwyższym stopniu dramatyczną. Scena w której sam ojciec odsłania mu straszną tajemnicę, nakreślona jest prawdziwie tragicznemi rysami. Przerażenie Geralda, rozpacz jego i pierworodna hańba, rozpływają się w końcu pod tchnieniem synowskiej miłości.

Trudno zaiste wobec zbiegu tych okoliczności znaleść rozwiązanie, któreby nie miało na sobie cechy pospolitości, i tu rzeczywiście talent autora najżywszym zajaśniał blaskiem. Cały dwór cesarski, wszyscy co byli świadkami śmierci Rolanda oddają cześć Geraldowi, Berta ponawia mu swoją miłość i wszystko składa się na to, aby zachwiać wielką jego duszę.

Lecz poeta umiał nader zręcznie uniknąć sytuacyi, która staćby się musiała arcybanalną, gdyby wszystkie te komplikacye zakończyły się były prostym aktem małżeństwa; znalazł on inne rozwiązanie, prawdziwe bohaterskie i nieprzewidziane, jedynie godne dramatu, mającego cechę istotnie wzniosłą i nie codzienną. W chwili owych wynurzeń z jednej strony czci powszechnej, z drugiej najżywszej miłości, Gerald walczy zapewne z sobą, lecz pozostaje milczącym i zamyślonym, wreszcie mówi:

Chciejcie mnie wysłuchać
Ty mój królu! ty Berto! a wnet mnie pojmiecie,
Bo ja tej łaski waszej, jaka spływa na mnie,
Wtenczas się godnym stanę, kiedy ją odrzucę;
Bo we mnie się odzywa głos mego sumienia:
Ty jesteś synem zbrodni a nie synem skruchy.
Dla przykładu potrzebna ta twarda nauka,
Aby pokuta większą była niżli zbrodnia.
Łatwiej też grzech ojcowski przed Begiem się zmaże,
Jeżeli syn niewinny za ojca się skarze;
Bez tego kiedyś ludzie mogliby wytykać,
Że za zbrodnię tak ciężką nie było odwetu,
Wolę zatem niech serce pęknie mi odrazu,
Niżby je ranić miano słowy dwuznacznemi.
Wy sami, co się cierpień moich litujecie,
Co słowami pociechy słodzicie nieszczęście,
Kto wie, czybyście waszych serc nie odmienili
Gdybym w szczęściu opływał? Wiedząc co mnie czeka
Razem z ojcem wygnańcem idę na wygnanie,
Jeden los mnie połączy z nim nierozerwanie.

W tych pięknych wierszach leży cała waga moralności dramatu, cała potęga chrześciańskiego bohaterstwa i wielkości ducha, co sam Karloman potwierdza słowy kończącemi dramat:

Schylcie czoła barony i rycerze młodzi!
On większy od was wszystkich, on szczęścia odchodzi.

Czy obok szczytności założenia dramatu, obok wyższej idei przebłyskującej we wszystkich jego fazach, główne jego postacie mają dość żywy koloryt i wybitność? Niepowiedzielibyśmy. Karloman nie zupełnie odpowiada wyobrażeniu, jakie tworzymy sobie o wielkim cesarzu. Maluje się w nim pewna ociężałość, brak poniekąd energii, której wiek sędziwy w bohaterze nie usprawiedliwia. Ganelon mógłby być charakterem ogromnej doniosłości dramatycznej, lecz tak jak jest nakreślony, traci cechę owej przewrotności, która budzić powinna odrazę do zbrodniarza i staje się jedną z najszlachetniejszych i najsympatyczniejszych kreacyi dramatu. Również w Ragenharhardzie znalazłby się żywioł pewnej oryginalności, ale w tych warunkach w jakich się przedstawia, mogąc być jedną z silnych sprężyn akcyi, czy nie jest on zbytecznym? Jeżeli pierwszy poznał Ganelona' to czemuż tajemnicę tę odsłania wtedy dopiero, kiedy już Karloman i niemal wszyscy o niej wiedzą? Jedynie mistrzowską ręką, wyrzeźbionym charakterem jest Gerald, który przyćmiewa całe otoczenie, nawet Bertę, postać zbyt elegijną i nie tyle sympatyczną, jakby nią być mogła, być powinna.

Dramat taki jak jest, robi jednak wrażenie wzniosłej w piękną poetyczną formę ujętej idei, która nasyca ducha zdrowym pokarmem i podnosi go do wyżyn, od których mógł odwyknąć, ściągany ku poziomowi ogółem nowych utworów scenicznych — a zadowolnić mógł tem bardziej, że obok ducha i oko znajdować w nim mogło ponętę. Wystawa bowiem była nadzwyczajnie staranną, kostiumy nowe, świetne i kosztowne, według wzorów sprowadzonych z Paryskiej sceny dokonane. Dla tego w przyborach nie raził żaden anachronizm, wszystko dokładnie przypominało epokę, w której odgrywają się wypadki i całość stanowiła bardzo uroczy obraz.

Beneficyantka p. Hoffmanowa powitana przy wstępie na scenę rzęsistemi oklaskami obsypana została przy końcu aktu pierwszego i w akcie drugim istną ulewą bukietów. Rola Berty z natury swej mało daje pola do dramatycznych efektów, artystka jednak wydobyła z niej wszystko, co mogło grą podnieść rolę i dać hasło do oklasków, jakich jej po każdym akcie nie szczędziła publiczność.

P. Szymański był wspaniałym Karlomanem, a wygłoszony z wielkiem uczuciem wiersz po odniesionem przez Gerolda zwycięztwie nad saraceńskim emirem, wywołał doraźny oklask, należny równie artyście jak autorowi. Rolę Ganelona wykonał p. Podwyszyński z znamienitem przejęciem się i trafnem pojęciem charakteru. P. Sobiesław w wdzięcznej bardzo roli Geralda usiłował oddać całą jej wzniosłość po większej części z istotnem powodzeniem. W główniejszych rolach występowali jeszcze: pp. Jankowski (Ragenhardt), Feliksiewicz (książę Nayme), Glikson (Radbert) i Galasiewicz (Abderraman), a gra ich spływała harmonijnie z całością. Teatr był rzeczywiście przepełniony we wszystkich swych częściach, tak że musiano dla braku miejsca w przechodzie między krzesłami urządzić siedzenia dla później przybyłych.

ściu pociągu żegnając płaczem i wiwatami X. Kardynała, ktory przesłał wielce serdeczne listowne podziękowanie dla wszystkich zgromadzonych w Ostrowie, dla wszystkich swych owieczek. Wyjątek z tego listu, jako też wyjątek z adresu ks. Norfolka, takie, jakie tutejsze stosunki prasowe zamieścić pozwoliły, ogłoszone były w *Kuryerze Poznańskim.*

Oprócz olbrzymiego zebrania w Ostrowie, nadeszło w dniu tym mnóstwo telegramów i listów z kraju i z zagranicy. Uderzyła też liczba telegramów z górnego Szlązka od prostego ludu. W Berlinie nie brakło także owacyj; powitali X. Kardynała obecni posłowie polscy, zarząd frakcyi centrum *in corpore*, redakcya *Germanii*, ks. Radziwiłłowe itd.

W kraju we wszystkich małych miasteczkach i wioskach kościelnych odśpiewano 3go b. m. *Te Deum*, znaczna liczba wiernych przystępowała do Stołu Pańskiego na intencyę Kardynała, a wieczorem zajaśniały okna domków i chat, zaimprowizowaną iluminacyą. Kulturkampf wykazuje brak uczucia słuszności i szlachetności w wykonawcach, a do takich objawów zaliczyć trzeba list naczelnego prezydenta Poznańskiego do Arcypasterza w wilię opuszczenia więzienia wręczony, adresowany do JW. hr. Ledóchowskiego, bo choć rząd pruski złożył go z arcybiskupstwa Gnieznieńsko-Poznańskiego, trudno, aby się łudził, że mu odjął charakter Arcybiskupi, który miał, zanim zasiadł na tutejszej Stolicy, a wreszcie tytuł Kardynała. *Germania* dała kilka bardzo wspaniałych artykułów, a jak na niemiecki dziennik, dziwnie sprawiedliwych wobec Polaków, z powodu wypadków dni ostatnich.

Petersburg 3 lutego.

Przybywa tu jenerał Kaufmann; został on powołanym dla zdania sprawy z wielu czynionych mu zarzutów, a mianowicie pod względem bardzo nieregularnie utrzymywanych rachunków i pieniędzy roztrwonionych bez kontroli. Przeszło milion rubli gdzieś zapodziało się podczas jego rządów na Litwie, gdzie okrucieństwami swemi i chciwością przewyższył Murawiewa, który tak smutną pozostawił tam po sobie sławę. Inne jeszcze zarzucają mu przewinienia, dla tego wątpią tu, aby wrócił na swoją posadę, lecz w Rosyi wszystko jest podobnem. Niektórzy mniemają, że będzie musiał przed sądami odpowiadać za swoje czyny, inni, że przebaczą mu nadużycia, nie mając kandydata do zastąpienia go. Zresztą stronnictwo niemieckie, silne jak wiadomo, starać się będzie utrzymać swego Kaufmanna.

Ciekawe szczegóły wychodzą na jaw co do stanu armii rosyjskiej. Nowa organizacya daleką jest jeszcze w Rosyi od swego ukończenia. Brakuje jeszcze dużo, aby uzupełnić rezerwę potrzebną dla armii; uzbrojenie jest niedostateczne. Materyał także niekompletny i nie zastosowany do liczby wojska. Budżet wojny jest już zbyt obciążony, gdyż pochłania największą część dochodów carstwa, a wystarczyć nie może. Wojsko rozrzucone w wielkich przestrzeniach i w stanie niezbyt zadawalającym, z trudnością stanowić może jednolitą i wyćwiczoną całość. Ci co sądzą o armii rosyjskiej według jej wyborowych okazów, jakie widzieć można w stolicach i pod okiem Cesarza, nie zdołają sobie wyobrazić, jak ogół jej jest mierny, a raczej lichy.

Państwo równie jak armia jest zbiorem wszystkiego, co jest najdoskonalszem i najbardziej wadliwem. Pierwszy plan jego stoi na wysokości wymagań czasu, ostatni niższym jest od wszystkiego, co sobie wyobrazić można. Dla tego tutejsi mężowie stanu bardziej lękają się wojny, niż jej pragną i starać się będą utrzymać pokój i dobre stosunki tak długo, jak tylko się da. Armia niemiecka imponuje tu i trwoży. Jedyną korzyścią Rosyi są: odległość, ogromny obszar kraju i siła biernego oporu, jaki z tego wynika. Łatwem jest Rosyi wydać wojnę, lecz arcytrudnem zawrzeć z nią pokój. Wiedzą o tem wszyscy, a najlepiej Niemcy. Obecnie panuje wielki ruch, aby być w pogotowiu na każdy wypadek.

Londyn 6 lutego.

Kredyt dodatkowy, jaki ma być zażądanym od parlamentu na podróż księcia Walii wyniesie, jak mniemają 20 do 30 tysięcy fs.

Twierdzono, że podarunki jakie książę otrzymał od książąt miejscowych, zaledwo zrównoważają wartość upominków przezeń rozdawanych, które kosztowały wogóle 40,000 fr. Lecz twierdzenie to, jakkolwiek półurzędowe, niezgadza się z tem, co piszą korespondenci prasy angielskiej. Oceniają oni wogóle, że to co otrzymał trzy razy tyle warto jak to co rozdał, tak hojnemi są pod tym względem naczelnicy krajowi, którym odwiedziny księcia wielką sprawiły radość. Ze stanowiska politycznego podróż ta o wiele przewyższyła oczekiwania i spowodowała w Anglii reakcyę opinii na korzyść księcia. W chwili wyjazdu jego krytykowano skład jego otoczenia, lecz otoczenie to zachowało wielki takt i godność.

Przywódzcy opozycyi liberalnej zawiadomili już półurzędowo, że wystąpią przeciw rządowi na początku sesyi, w przedmiocie polityki wschodniej a szczególnie co do przystąpienia Anglii do noty hr. Andrassego.

P. Cave wraca za dni kilka z Egiptu. Jak tylko przybędzie, zastąpi go dwóch urzędników skarbu angielskiego przy Chedywie. Rezultat badań poczynionych tam przez p. Cave, jest taki: Egipt prócz publicznych pożyczek, których liczba jest znaną, ma długu niestałego około 20 milionów fr. Największą więc trudnością jest wynalezienie środka, jakby stawić można czoło tym wymagalnościom.

Belgrad 3 lutego.

(?) Książę Milan więcej jest salonowcem niż stworzony do korda. Znajduje się jeszcze w wieku, w którym lubi się uciechy, i niewątpliwie dużo kosztować go będzie przezwyciężenia, by rzucić się w wiry niebezpieczeństw, by stawić czoło wątpliwym wojny losom i wynikom. Z drugiej strony jednak nie posiada on dość siły ani też nie jest może w tym stopniu złym patryotą, by sam jeden opierał się aż do końca fanatyzmowi, który tak powszechnie objawia się naokoło niego.

Serbia znajduje się widocznie nad przepaścią. Rewolucya socyalna wszędzie podnosi groźnie swą głowę. Włościanie, to ubóstwo; a ponieważ niema w kraju ani jednego banku rolniczego, przeto literalnie są wydani na pastwę lichwiarzom. Co najmniej trzecia część ludności należy do proletaryatu.

Państwo z kosztownym swym aparatem biurokratycznym i skomplikowaną hierarchią srogo ciąży na klasach rolniczych. Rewolucyoniści przeto mogą być pewni swej rzeczy, gdy chodzić będzie o pozyskanie tych klas dla swych żądań, t. j. dla zniesienia urzędników, biskupów, metropolity, policyi i sądów. Ale żądają oni czegoś więcej, dodając: „Jeśli żyć możemy bez tego wszystkiego, cóż nam po księciu, który kosztuje kraj rocznie 42,000 dukatów?“

Tak krok w krok zbliżają się agitatorowie serbscy ostatecznie do wywrócenia podstaw, na których opiera się dotychczasowa organizacya państwa. Wszyscy też zgadzają się w tem, że rewolucya socyalna ma niepośledne widoki powodzenia. Na takie bezpośrednie niebezpieczeństwo jest jedno tylko lekarstwo — wojna. Jeśli Serbia będzie zwyciężona, stracić może, co prawda, znaczną część dzisiejszej niepodległości swej; ale z drugiej strony miałaby widoki nabycia bogatych terytoryów, których nabytek wykorzeniłby z serca ludu fantazye socyalistyczne. Rząd mógłby wtedy rzeczywiście zyskać i na powadze i na sile, by zaprowadzić potrzebne zmiany w konstytucyi. Mojem zdaniem książę Milan znajduje się postawionym wobec alternaty: albo abdykować albo wypowiedzieć wojnę.

Wobec takiego położenia rzeczy czynne wystąpienie jest nieuniknione. Rosya zaś z wielką tylko trudnością mogłaby powstrzymać rękę gotową chwycić się oręża. Wedle informacyj zaczerpniętych z pewnych źródeł mogę zapewnić, że te same wpływy, które przez całą zimę protegowały „swobodę działania“ księcia Mikołaja, są wywierane w ten sam sposób na korzyść Serbii.

Do tego dodać należy okoliczność, że *omladiniści* niczego nie zaniedbują, by pozyskać w Bułgaryi czynnych sprzymierzeńców. Rewolucyjna komisya „młodych Bułgarów“ w Bukareszcie zobowiązała się wspomagać braci serbskich, mieszkających z drugiej strony Bałkanu. Gabinet Kaljewicza może wkrótce runąć, ale nic to nie zmieni w położeniu rzeczy.

I właśnie w chwili, gdy list ten kończę, dowiaduję się, że ministerstwo ma niezadługo podać się do dymisyi, i że najprawdopodobniej nieprzyjaciel Węgier p. Risticz wróci do władzy. Nominacya ta z wszelką pewnością będzie bardzo nieprzyjemna Księciu; ale nic on na to nie poradzi. Risticz jest panem sytuacyi; jest on potężniejszy od Księcia samego. Niech wam to nie będzie przeto niespodzianką, jeśli niezadługo dowiecie się o zmianie w gabinecie w tym duchu. Tak czy owak, dni żywota gabinetu Kaljewicza nie są już długie.

Belgrad 4 lutego.

Sejm ukończył obrady nad budżetem, zaprowadzając w wydatkach jaknajwiększą oszczędność. Przed niejakim czasem uchwalił był w zasadzie zniżenie pensyi radzcom stanu. Obecnie sejm poczytał sobie za obowiązek powrócić do tej sprawy, i 57 głosami przeciw 36 głosom postanowiono zachować pensye przepisane ustawą. Tak więc radzcy stanu pobierać będą jak przedtem pensyę dochodzącą 9600 franków rocznie. Trzeba też zaprzeczyć wiadomości podanej przez dzienniki zagraniczne, jakoby sejm był zniżył pensyę metropolity serbskiego. Archirej Michał będzie jak przedtem tak i teraz miał dochodów 24,000 franków rocznie.

Że sejm wszystkich ministrów gabinetu Marinowicza postawił w stanie oskarżenia za przekroczenie budżetu w sumie 144,085 franków, wywołało w kraju słusznie czy niesłusznie żywe zadowolenie. Oto nazwiska ministrów oskarżonych na mocy § 101go statutu: Jan Marinowicz, minister spraw zagranicznych i prezes ministrów; Czumicz, minister spraw wewnętrznych; Cenicz, minister sprawiedliwości; Filip Christicz, minister oświecenia i spraw duchownych; pułkownik Lubomir Jowanowicz, minister robót publicznych; pułkownik Kosta Proticz, minister wojny. Akt oskarżenia zawiera ustęp charakterystyczny, który wybornie maluje usposobienie i ducha sejmu. „Lud serbski — powiedziano tam — składa pieniądz swój w skarbie, aby go podtrzymać, aby mógł wznieść w kraju instytucye poręczające mu istnienie i postęp. Lud daje pieniądze na zakładanie dobrych szkół, by z nich mieć korzyść moralną i zapewnić sobie lepszą przyszłość. Za te sumy składane przez lud państwu żąda on bezpieczeństwa swych ognisk, swego mienia, swej pomyślności i życia. Lud przeto nie może spoglądać obojętnie na zużywanie grosza jego przez osoby rządzące w celach koteryi politycznej i interesu osobistego.“

Turcya na nowo gromadzi wojska w Niczu na południowo-wschodniem pograniczu Serbii. W Belgradzie w sferach rządowych niema jeszcze mowy o wysłaniu korpusu obserwacyjnego od strony Alexinaczu. Kraj tymczasem mocno już zaniepokojony takiem zachowywaniem się Porty ottomańskiej. Wiadomości dochodzące tu wprost z Cetyni donoszą, że książę Mikołaj odbył naradę wojenną, by się przygotować na wszelkie ewentualności. Zresztą Czarnogóra zaniepokojona, gdyż wojska tureckie zbliżają się coraz więcej jakby dla obsadzenia granicy. Przewidując jakieś wręcz nieprzyjacielskie wystąpienie Porty, uchwalono podobno na tej radzie wojennej mieć w pogotowiu korpus czarnogórski, złożony z 12,000 ludzi, aby chwycić się środków zaczepnych, zanim Turcya wtargnie do Czarnogóry.

W Dubrowniku kilku naczelników wojskowych Hercegowiny zebrało się w mieszkaniu konsula rosyjskiego, aby obradować nad wyborem naczelnego dowódzcy sił powstańczych w Hercegowinie. Wybór padł podobno na Pekę Pawłowicza, popieranego przez Rosyę. Lubobraticz, lubo posiadający powszechne w Hercegowinie zaufanie i lubo dał niejeden dowód męstwa, nie zdołał utrzymać się przy naczelnem dowództwie. Jako wojskowy jest on najzdolniejszym wodzem; co więcej, wymieniają go jako najświatlejszego, ale Rosya mu nie ufała.

W Bośni małe oddziały przebiegają kraj cały i niepokoją ustawicznie wojska tureckie. W Jamnicy, gdzie zebrała się była pod koniec grudnia skupczyna głównych dowódzców Bośni i Hercegowiny, stoczono także straszliwą walkę między *redifami* (rezerwy tureckie) a powstańcami. Pewna osoba wiarogodna, nie należąca do żadnego obozu politycznego, przybywająca z Banialuki (w Bośni), kreśli obraz usposobienia w tej prowincyi: Spahisowie i begowie zwątpili o swej sprawie na zawsze. Ich stanowisko względem rządu, którego w początkach powstania bronili, staje się z dnia na dzień jeśli nie coraz więcej nieprzyjaznem, to przynajmniej wzbraniają się wspierać powagę Porty ottomańskiej i jej reprezentantów w Bośni. Muzułmanie, którzy wchodzą w skład wojsk tureckich rezerwowych, buntują się i nie chcą iść na powstańców, mówiąc: „Oni nie przeciw nam walczą, lecz biją się za swoje prawa, które są i naszemi. Oni noszą się z nienawiścią ku spahisom i begom i ku rządowi, bo ci wszystkich nas uciemiężają.“ Władze tureckie widzą się w konieczności używać siły zbrojnej i nizamu, aby przywrócić redifów do posłuszeństwa. W Bośni więzienia są pełne muzułmanów i chrześcian. Osoba wyżej wspomniana powiada, że anarchia jest w tej prowincyi równie wielka jak w Hercegowinie.

Sejm serbski, ukończywszy prace, będzie zamknięty dziś lub jutro. Małą tylko większością uchwalono subwencyę dla teatru narodowego w Belgradzie, wynoszącą 20,000 franków. W ten sposób instytucya ta, dar szczodrobliwości zmarłego księcia Michała, będzie mogła funkcyonować. Minister Kaljewicz zdobył sobie powagę niezaprzeczoną, i trzeba mu oddać sprawiedliwość, że w chwilach najtrudniejszych umiał zapanować nad sejmem.

Ateny 31 stycznia.

Komisarze parlamentu przy najwyższym sądzie zawiadomili dawnych ministrów obwinionych o zbrodnię symonii i ich współwinnych, o akcie oskarżenia i wezwali ich zarazem do stawienia się d. 29 b. m. przed sądem. Świadkowie, których jest 99 również zawezwani zostali. Przeszło 30 adwokatów ofiarowało się bronić oskarżonych i kilka razy się już zgromadzali, aby ułożyć plan obrony. Postanowionem zostało, że najwyższy trybunał zbierze się w gmachu dawnego parlamentu, nad którego odnowieniem pilnie obecnie pracują.

Odkąd dekretem królewskim odroczoną została Izba na dwa tygodnie, to jest podczas świąt w końcu zeszłego i na początku bieżącego roku, polityka całkowicie zasypia. Izba miała się zebrać 14 (26) t. m. i pierwszy minister p. Commanduros oraz prezes Izby p. Zaimis czynili wszystko, aby liczba członków mogła być dostateczną; ostatni nawet rozesłał własnoręczne pismo do 8 deputowanych, swoich przyjaciół, prosząc ich, aby jak najrychléj przybyli do Aten celem dalszego prowadzenia swych prac, gdyż kilka najważniejszych ustaw nie mogło być zawotowanych przed świętami, jak np. ustawa o odpowiedzialności ministrów, o zmianie ustawy, o organizacyi wojskowej kraju, o środkach komunikacyjnych, o utworzeniu banku rolniczego itd. Lecz 14go stycznia zebrało się tylko 84 deputowanych, między którymi byli przyjaciele p. Delligorges, szefa opozycyi a prezes Izby musiał odłożyć posiedzenie na inny dzień. Mniemają powszechnie, że rządowi nie uda się zebrać potrzebnéj liczby deputowanych dla rozpoczęcia prac przed 11 lutego, to jest dniem w którym się sesya kończy, a w takim razie dopiero na początku listopada ustawy te mogłyby być uchwalone; chyba gdyby zwołano wprzód nadzwyczajną sesyę, co nie jest prawdopodobnem. Tymczasem p. Kutostavlos minister spraw zagranicznych, zajmuje się mianowaniem reprezentantów przy dworach zagranicznych. Napotyka na największe trudności w wynalezieniu ludzi zdolnych, coby chcieli przyjąć tak trudne zadanie. Ofiarował on posadę w Londynie p. Tricupis b. pierwszemu ministrowi, który jéj nie przyjął. Mówią także, że p. Mikołaj Mavrocordato dawny prefekt w Korfu i p. Calliga profesor prawa w uniwersytecie ateńskim i jeden z najznakomitszych prawników odmówili przyjęcia posad w Rzymie i Paryżu. Lecz według prywatnych moich wiadomości, nominacye wszystkich posłów zagranicznych nastąpią w przyszłym tygodniu.

Kraków 11 lutego. Już od kilku dni wiadomem było na podstawie doniesienia tutaj otrzymanego, że kardynał Prymas Arcybiskup hr. Mieczysław Ledóchowski zamierza odwiedzić Kraków. Dziś dochodzi nas potwierdzenie tej wiadomości, oraz zapowiedź pożądanych odwiedzin X. Prymasa we wtorek d. 15go b. m. o godz. 10ej rano pociągiem wiedeńskim. Znajdzie niewątpliwie ten książę Kościoła, najwyższy z biskupów polskich, przyjęcie godne swej dostojnej osoby, wysokiego urzędu od wiernych Kościołowi, a dla uczczenia wysokiego gościa i okazania mu czci i poszanowania ułożony został adres, który będzie Jego Eminencyi wręczony. Podpisy pod ten adres będą do wtorku przyjmowane w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Koło posłów polskich w wiedeńskiej Radzie państwa wystosowało następujące pismo do klubu postępowego w sprawie powszechnego rozbrojenia:

„Do Szan. Klubu postępowego. Szacowne pismo z 18 stycznia 1876 wraz z dołączonym doń projektem rezolucyi Koło polskie z całą rozwagą zbadało. Koło polskie zgadza się zupełnie z zapatrywaniem, że militaryzm w teraźniejszym swym rozwoju podkopuje gospodarcze podstawy ludów europejskich, osłabia ich fizyczną siłę, a w końcu rodzi niebezpieczeństwa grożące cywilizacyi zachodniej. Atoli zjawisko to — według naszego przekonania — jest tylko symptomatem choroby, której ulega nasza część świata. Właściwej choroby, jądra złego szukać należy naszem zdaniem głębiej.

W czasie, kiedy najuroczystsze traktaty tylko tak długo są szanowane, jak długo brakuje siły, aby je złamać; kiedy mniej potężne państwa zawdzięczają istnienie tylko wzajemnej zazdrości wielkich mocarstw; kiedy prawo narodów stało się prawem pięściowem uposażonem we wszelkie środki techniki nowożytnej — w takim czasie zapanować musi powszechna nieufność, zatruwająca całe publiczne życie Europy i wywołująca owe olbrzymie uzbrojenia, które pochłaniają siły żywotne. Rozbrojenie powszechne może wtedy tylko trwały mieć pożytek, jeżeli je poprzedzi uporządkowanie stosunków państwowych oparte na tej samej podstawie sprawiedliwości i wzajemnego poszanowania praw wszystkich narodów; w przeciwnym razie rozbrojenie wzmocni tylko istniejące bezprawie“.

Jakkolwiek uznajemy najzupełniej szlachetne uczucia ożywiające autorów tego wniosku, nie jesteśmy jednak w stanie oddawać się nadziei, że rezultat jego może być pomyślny, a mianowicie tak dla interesów ludów europejskich wogóle, jak dla interesów monarchii austro-węgierskiej, które tu przedewszystkiem na oku mieć należy. W końcu Koło polskie nie chce i nie powinno także pominąć uwag, jakie mu się z jego stanowiska narodowego koniecznie nasuwają.

W dwóch najpotężniejszych państwach Europy toczy się walka zagłady przeciw narodowi polskiemu, jakiej niema równej w historyi. Z jednej strony używają najwyszukańszych środków sztuki rządzenia w tak zwanem państwie cywilizowanem, aby podkopać podwaliny naszego bytu narodowego; z drugiej strony używają bezwzględnie siły fizycznej przeciw najwyższemu dobru naszego ludu. Na wszystko to spogląda reszta Europy w milczeniu — złudzona, albo też umyślnie oddająca się złudzeniu co do nieuniknionych następstw tego gwałtu. Nam, synom tego ludu, niepodobna bodaj w najmniejszej cząstce przyczyniać się do uznania lub do wzmocnienia tego rodzaju stosunków, jeśli nie mamy zadać kłamu naszej przeszłości, jeśli nie mamy zrzec się przyszłości naszej.

Wiedeń 6 lutego 1876 r.

W imieniu polskiego.

Grocholski, prezes

Dr Julian *Czerkawski*, sekretarz.

Gazecie Narodowej donoszą z Wiednia, że Koło polskie co do wniosku posła Wereszczyńskiego o ułożenie programu politycznego powzięło następującą uchwałę:

„Zważywszy, że Koło polskie występowało i oświadczało się zawsze przeciw centralizacyi;

zważywszy, że już po wyznaczeniu komisyi specyalnéj dla wniosku p. Wereszczyńskiego o uchwaleniu politycznego programu dla Koła polskiego Koło zajęło wobec teraźniejszego rządu stanowisko wybitniejszej opozycyi, tudzież weszło w styczność ze stronnictwem prawego centrum co do sprawy człowej, w dzisiejszych okolicznościach jednej z najważniejszych, i temi krokami zaznaczyło sobie kierunek swego parlamentarnego postępowania, co właśnie wniosek p. Wereszczyńskiego miał na celu;

zważywszy dalej, że posiedzenia Rady Państwa tylko krótko trwać mają, a wypracowanie i uchwalenie szczegółowego politycznego programu dla Koła polskiego wymagałoby w każdym razie dłuższego czasu:

Koło polskie uważa wniosek p. Wereszczyńskiego za załatwiony.“

Wiedeń 10 lutego. Wydział budżetowy Izby deputowanych odbył wczoraj wieczór posiedzenie celem obrad nad przedłożeniem rządowem o kredytach dodatkowych na r. 1876. Dep. Herbst zdawał sprawę o preliminarzu wydatków na trybunał administracyjny i wniósł kilka wykreśleń w etacie urzędników, mianowicie pozycye dla jednego przewodniczącego senatu, dla dwóch radców dworu i kilku urzędników kancelaryjnych. Prócz tego wniósł p. Herbst, aby uchwalić wydatki zamiast na trzy kwartały, tylko na pół roku, tak iż sumę przeliminowaną 163,000 zł. zmniejszył blisko do 100,000 zł. Deputowani Dr Giskra i Dr Brestel popierali wnioski referenta, szczególniéj zaś co do wykreślenia posady jednego prezesa senatu (projektowano bowiem dwóch). Zastępca rządu minister Dr Unger nadaremnie bronił wniosku rządowego; wydział przyjął wnioski referenta.

Następnie Dr Giskra zdawał sprawę o kosztach na założenie dyrekcyi policyi w Gradcu; stwierdził przedewszystkiem, że rząd zmniejszył nadzwyczajnie żądanie swoje, kiedy bowiem pierwotnie domagał się w budżecie 150,000 na ten cel, teraz żąda tylko 16,000 zł. Za podstawę urządzenia dyrekcyi policyi w Gradcu wziął rząd organizacyę policyi berneńskiéj; sprawozdawca zaś mniema, że jeżeli przeciw wnioskowi rządu nie przemawiają jakieś powody nadzwyczajne, miejscowe, jemu nie znane, to należy kwotę, jakiéj się rząd domaga, wstawić do budżetu. Dr Rechbauer, który jako prezes Izby obecny był na posiedzeniu, wystąpił przeciw wnioskowi rządowemu. W dłuższéj mowie sprzeciwiał się utworzeniu dyrekcyi policyi w Gradcu, wspomniał o wypadkach z powodu obecności księcia Alfonsa w Gradcu i bronił tamtejszych władz przeciw zarzutom często podnoszonym, iż obowiązku swego nie spełniły. Dep. Dr Gross oświadczył, iż dla wątpliwości co do kompetencyi nie zgodziłby się na wniosek rządowy. Sprawozdawca w ostatniem przemówieniu wyjaśnił sprawę na podstawie aktów i wniósł, aby wstawić tylko 14,000 zł. zamiast 16,000 zł., skoro utworzenie dyrekcyi policyi w Gradcu nie nastąpiło z początkiem roku. Wniosek ten 15 głosami przeciw 5 przyjęto. Zastępcą ministra spraw wewnętrznych w wydziale był na tem posiedzeniu radca dworu Aubin.

— W wydziale kolei żelaznych przydzielono przedłożenie rządowe o kolei Bielsk-Żywiec dep. Weeberowi do sprawozdania. Dep. Russ zdawał imieniem podkomitetu sprawę o projekcie ustawy mającéj na celu połączenie kolei Arcyks. Albrechta, Tarnowsko-Leluchowskiéj i Dniestrzańskiéj z koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską, i wniósł, aby sprzedaż kolei-Tarnowsko-Leluchowskiéj wyłączyć z pomienionego projektu ustawy. Mówca uzasadniał ten wniosek obszernem przedstawieniem odnośnych stosunków.

Dep. Jaworski uczynił następujące wnioski:

1) Nad przedłożeniem rządowem połączenia kolei Arcyks. Albrechta, Tarnowsko-Leluchowskiéj, oraz Dniestrzańskiéj z koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską przechodzi się do porządku dziennego.

2) Umowie zawartéj między wys. rządem a kuratorem wierzycieli priorytetów, w któréj ustanowiono warunki, pod jakiemi koléj Dniestrzańska ma być odstąpioną rządowi, udziela się konstytucyjnego zatwierdzenia.

3) Umowie zawartéj między wys. rządem a komitetem wykonawczym kolei Arcyks. Albrechta w d. 10 września 1875 udziela się zatwierdzenia konstytucyjnego tylko o tyle, że państwo wystąpi jako kupiciel wspomnianych w art. 1 linij kolei żelaznych i stosownie do tego oznaczone zostaną warunki wypłaty, atoli w duchu i w granicach oznaczonych art. 9 i 10.

4) Rezolucyę wniesioną przez dep. Grocholskiego podczas obrad nad budżetem i przydzieloną wydziałowi do sprawozdania, przyjmuje się.

5) Wydział uchwala następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby się porozumiał z rządem rosyjskim względem zabezpieczenia związku z uchwaloną koleją żelazną Lwów-Tarnów.“

Co się tyczy formalnego traktowania żądał wnioskodawca, aby wnioski jego przydzielić podkomitetowi już istniejącemu do sprawozdania.

Dep. Steffens objawił życzenie, iżby nie rozpoczynać obrad dopóki podkomitet nie przedłoży sprawozdania co do tych wniosków.

Dep. Dr Brestel oświadczył się za wzięciem zaraz pod obrady wniosków podkomitetu, przydzielając mu jednak wnioski dep. Jaworskiego.

Dep. Weeber oświadczył, iż nie może być ani za sprzedażą, ani za zatrzymaniem, dopóki rzecz dostatecznie nie będzie wyjaśnioną.

Dep. Teuschel oświadczył się w zupełności za tem, żeby kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj ani nie sprzedawać, ani jéj nie łączyć z koleją Lwowsko-Czerniowiecką. Mówca w ogóle sprzeciwia się sprzedaży kolei żelaznych rządowych. Koléj Lwowsko-Czerniowiecka w razie fuzyi nie będzie mogła należytego wywierać wpływu na koléj Tarnowsko-Leluchowską z powodu wielkiéj odległości.

Dep. Syz oświadczył, iż między nim a większością podkomitetu zachodzi spór zasadniczy. Skoro rząd oznajmił stanowczo, że fuzya nie przyjdzie do skutku, jeżeli koléj Tanowsko-Leluchowska zostanie wyłączoną, przeto był za wciągnięniem téj kolei do projektu fuzyi. Celem przedłożenia jest złączenie kolei obdłużonych, dla tego mówca objawia życzenie, aby wstrzymać się z uchwałą nad wnioskami podkomitetu aż do sprawozdania tegoż co do wniosków dep. Jaworskiego.

Dep. Dr Schrom był zdania, iż właściwie dyskusya toczyć się powinna nad tem czy koléj Tarnowsko-Leluchowska ma być sprzedaną, czy nie.

Podczas głosowania nad wnioskiem odraczającym okazała się równość głosów, przewodniczący więc rozstrzygnął na korzyść wniosku dep. Syza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego. Skończył się właśnie termin konkursu na posadę naczelnika budownictwa miejskiego w Krakowie. Posada ta wymaga nietylko znajomości technicznych, lecz oraz administracyjnych, jeśli raz już ma być wprowadzony ład w tę ważną gałąź służby miejskiej, która od dawna w chorobliwym znajduje się stanie. Wypada jednak nie spuszczać z uwagi, że żaden dyrektor budownictwa, choćby wszystkim odpowiadał żądaniom i wszelkie posiadał kwalifikacye, nie będzie mógł pełnić obowiązków swoich należycie i pod własną opowiedzialnością, jeśli Rada miejska przez sekcyę swoją rozstrzygać będzie w kwestyach technicznych, jak się dotąd dzieje. Takiej anomalii nie spotyka się nigdzie. Wogóle bez ścisłego rozgraniczenia obowiązków Rady miejskiej i Magistratu nie można myśleć o dobrej administracyi miasta.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od X. L. ze składek 210 złr.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 2gi publiczny odczyt prof. Szujskiego: „Charakterystyka rządów i postaci historycznej Władysława Łokietka.“

— Dalszy spis składek na zakupno obrazu „Unia“ na ręce skarbnika komitetu, dyrektora H. Kieszkowskiego nadesłanych: Ferdynand Epstein złr. 20, prof. Dr Kuczyński złr. 5, K. Sorg złr. 2. Zarząd zakładu gazowego przeznaczył należące mu złr. 19 c. 15 za oświetlenie piramid w ulicy Śgo Jana podczas balu, na dochód zakupna obrazu „Unia.“

— W niedzielę odbędzie się trzecia zabawa na lodzie, urządzona przez Wydział tutejszego stowarzyszenia łyżwiarzy. Staw ma być rzęsiście oświetlony, spalone będą ognie sztuczne, a dwie muzyki wojskowe mają bez przerwy przyczyniać się do urozmaicenia wieczoru. Sądząc z poprzednich usiłowań Wydziału, spodziewać się można, że i tym razem zabawa świetnie się powiedzie. W niedzielę przez cały dzień aż do 6ej wieczór ślizgawka będzie zamkniętą.

— W d. 9 b. m., zakończyła w Moderówce pod Jasłem życie Ludwika z Boguszów Gorayska, żona p. Ludwika Gorayskiego właściciela dóbr.

— Z początkiem roku szkolnego 1876/7 otworzone zostaną w seminaryach nauczycielskich żeńskich w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie kursa stałe kształcenia kierowniczek ogródkowych dziecięcych (froeblowskich). W tym celu Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs do końca marca r. b., na obsadzenie w każdym z tych zakładów jednej posady kierowniczki ogródka dziecięcego.

— Wyszły już z druku wszystkie trzy tomy „Zbioru ustaw administracyjnych“ dokonanego przez starostę p. Kasparka (urzędującego obecnie w Rudkach). W drugiem tem i pomnożonem wydaniu znajduje się już ustawa o zniesieniu prawa propinacyi oraz ustawa o Trybunale administracyjnym, które Dziennikami ustaw nie zostały jeszcze ogłoszone; zwracamy uwagę, że dzieło to zawiera wszystkie ustawy i rozporządzenia wydane po d. 12 stycznia r. b., a w Galicyi obowiązujące.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Żywieckiej z gmin wiejskich odbędzie się d. 7 marca.

— Do Rady powiatowej Podhajeckiej wybrany został d. 24 z. m. z większej własności p. Jędrzej Mikuli, dzierżawca Gniłowód.

— Dr Miklosicz złożył w Akademii umiejętności w Wiedniu pracę swoją o języku i wędrówkach Cyganów po Europie, a osobliwie o narzeczu cygańskiem w Galicyi, Syrmii i Serbii. Rozprawa ta będzie drukowaną w rocznikach Akademii.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 12 lutego, komedya w 3ch aktach Nestroya: *Chcę sobie pohulać.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10 lutego pogoda; termometr od — 6·5 doszedł do + 2·6 C. Barometr zwolna opada; dnia 11 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 738·3 millimetrów, termometru — 7.4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 12 lutego: Śej Eulalii panny i Śgo Modesta męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 lutego.

Morderstwo skrytobójcze.

(Dalszy ciąg).

Przy nader licznym udziale publiczności rozpoczął się dziś czwarty dzień rozprawy, w którym ukończono przesłuchanie świadków.

Posiedzenie dzisiejsze odkryło przed nami jeszcze jedną ciemną stronę dramatu familijnego, bo stanęli przed sądem ojciec i syn, z których pierwszy obwinił drugiego i skarżył przed sądem o kradzież, a obaj nie uchylając się od świadectwa, potępili żonę i matkę.

Wiktorya Miarczanka służąca u Plewniaków opowiada, jak Maryanna Plewniak przyjechawszy w czwartek wieczór z Frankiem pytała ją o męża i tegoż brata, na co odpowiedziała, że Jan Plewniak przy piwnicy, a Błażek w stodole. Następnie gospodyni z Frankiem wyszła a po chwili wróciła. Gdy następnie po wieczerzy służąca gospodynią zapytała, czy ma dla gospodarza mięso zostawić, odpowiedziała, że nie, ale tego nie pamięta czy gospodyni mówiła „on już więcej nie będzie jadł“ czy mówiła, że jako w piątek mięsa jeść nie będzie.

Jan Lipowiecki, Zofia Cieślak i Jan Kamiński stwierdzają okoliczności odnoszące się do Józefa Buckiego, mianowicie, że tenże owej nocy nigdzie nie wychodził, że jak się o zabiciu Błażka i o tem, że na Buckich mają podejrzenie dowiedział, okropnie lamentował, wołając: „na rany boskie, ja nic nie winien“, i że chociaż się dowiedział, że już komisya z żandarmami zjechała, poszedł do domu Plewniaka mówiąc, że nie winien.

Katarzyna Miarka służąca u Katarzyny Buckiej zeznaje, że około godziny 10ej weszła do tej stodoły, gdzie Franciszek Bucki leżał rozebrany i tam na sianie na chwilę się przespała, następnie zostawiwszy Franciszka Buckiego samego wyszła około godziny 11tej z stodoły do budynku mieszkalnego i tu dalej spała aż do rana; słyszała, że w nocy ktoś drzwi otwierał i wychodził, ale nie wie kto, z rana drzwi mieszkalne były otwarte.

Wojciech Bucki po długiem wahaniu się i długiej walce postanawia nareszcie zrzec się dobrodziejstwa prawa i zeznawać w sprawie swej żony i dzieci. Podaje w szczególności, że z początku żył z żoną dobrze, lecz od czasu gdy chciała, żeby jej realności zapisał, a on tego nie uczynił, rozpoczęły się swary i kłótnie, tak, iż życia swego przed żoną nie był pewnym. Pewnego razu mianowicie, gdy mu ziemniaki i mleko przyrządzała, widział, że wsypała do jadła

jakieś proszki z papierków, i przyniosła mu je do jedzenia, a gdy on jej kazał, aby pierwsza jadła, Katarzyna na niego krzywo się popatrzała i jadło wraz z rondlem wyrzuciła, tak że się rondel stłukł.

Podobnież i dzieci, z wyjątkiem Józefa, który był najlepszym i godził rodziców, gdy się kłócili, źle się z nim obchodzili z poduszczenia matki, a Franek się nawet czynnie na niego porywał. Owej nocy, kiedy Plewniaka zabito, wstał w nocy przed północą i widział drzwi otwarte a żonę na łóżku siedzącą, pytał się czemu drzwi otwarte, a żona mówiła, że na to, aby gęsi rano weszły. Utrzymuje stanowczo, że słyszał, jak żona Katarzyna mówiła do córki Maryanny na kilka dni przed śmiercią Błażka: „poczekaj ty góralu głuchy, ty długo nie będziesz po świecie chodził, bo ja cię oblekę w białą koszulkę“. Zeznaje wreszcie, że gdy jechał w kilka tygodni po aresztowaniu żony z synem Marcinem do Bud, tenże opowiadał mu jak Katarzyna dając mu pieniądze namawiała go: najpierw, by ojcu patron dynamitowy gdzie pod pazuchę wsunął i zapalił, a następnie w czwartek 12 sierpnia, by tożsamo uczynił Plewniakowi. Wojciech zaraz o tem sędziemu śledczemu w Oświęcimiu doniósł, lecz Marcin tam nic zeznać nie chciał, dopiero tu przed sędzią śledczym (p. Turnau) dobrowolnie wszystko zeznał.

Katarzyna **Bucka** zapytana przez przewodniczącego, co na zeznania męża ma do powiedzenia, najpierw płacząc „dziękuje mężowi za fałszywość“, następnie klękając i zaklinając przysięga, że to nie prawda, na co Wojciech **Bucki**: „gdyby nawet sam Pan Jezus przyszedł i na ciebie zeznał to byś mu mówiła „to nie prawda“.

Następnie przystąpiono do przesłuchania ostatniego świadka Marcina Buckiego.

Marcin **Bucki** syn Katarzyny nie usuwając się od świadectwa chce zeznawać. Trybunał uchwala jednak na wniosek obrońcy mimo sprzeciwiania się prokuratora nie odbierać od niego przysięgi, dlatego, że znajduje się pod śledztwem o kradzież krowy, o co go ojciec oskarżył.

Swiadek zeznaje, że we środę 11 sierpnia 1875 r. kiedy się wesele odbywało, tuż przed zachodem słońca, matka Katarzyna podała mu patron dynamitowy zawinięty w żółty papier, grubości nieco mniej jak czterograjcarówki a długości może na dwa palce, przy którym wisiał knot wyglądający jak kawał rzemienia nieco dłuższy jak patron i — gdy ojciec Wojciech leżał wówczas pijany na trawniku pod wierzbami powiedziała do niego matka: „włóż to ojcu pod pazuchę, na pierś albo w kieszeń, kajbądź, zapal knot siarniczką i uciekaj; dając mu zarazem dwie szóstki kazała mu napić się wódki „na kuraż“, przyczem obiecywała mu pieniędzy, ile zechce, jeżeli czynu dokona. Nie mając jednak sumienia udał się do karczmy, gdzie matka zanim przyszła i gdzie mu dwie szóstki odebrała. Nazajutrz znowu t. j. we czwartek 12 sierpnia po południu stojąc przed domem swej matki słyszał jak żona Michała Garbusia z Rajska opowiadała matce, że wracając z jarmarku z Oświęcimia widziała Błażeja Plewniaka w jakimś ogrodzie popijającego piwo, że gdy następnie Garbusiowa odeszła, matka Katarzyna wręczając mu dukat złoty, dwie dwuzłotówki pruskie i pieniędzy cesarskich (naszych) drobną monetą i szóstakami około 2 złr. kazała mu wziąść znowu taki nabój dynamitowy z strychu mówiąc „idź do Oświęcimia, odszukaj Błażka, powiedz żem cię posłała po sól, powiedz mu żeś pieniądze znalazł, częstuj go dobrze wódką aby się upił, sam się jednak nie upij“. Dalej kazała mu jeszcze kupić flaszkę mocnej wódki, aby nią częstował Błażka w drodze z Oświęcimia, ażeby wreszcie, jeżeli Błażek będzie już dobrze pijanym poprowadził go koło gaju, ażeby się tam położyli niby po pijanemu i ażeby mu tam wreszcie patron dynamitowy wsunął i zapalił.

Marcin Bucki jednak, chociaż do Oświęcimia poszedł tego nie zrobił, lecz pieniądze matce wrócił.

Wreszcie dodaje także Marcin, że w nocy owej, kiedy Błażek został zabity, gdy spał na strychu, przyszedł tam późno w nocy Franek wziął sobie kaftan i szukał coś pod przetakiem, gdzie znajdowały się dynamity.

Przesłuchaniem tego świadka zakończono posiedzenie dzisiejsze, które trwało do 8½; jutro następują orzeczenia znawców i lekarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na **Baranie i Kleparzu** dnia 10go i 11go lutego.

Wczorajszy targ zbożowy na Baranie, prawie niczem nie wyróżnił się od ostatniego targu. Dowóz zboża był znowu mały, a ceny najmniejszej prawie nie uległy zmianie. Obcych kupców nie spostrzeże na rzeczonym targu; wszystkie zakupna robią głównie tutejsi spekulanci i kupcy zbożowi.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 33·— do 37·— złp., czerwoną od 36·— do 39·—, białą od 37·— do 40·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 29·— do 30·—, gorsze od 27½ do 29·—, jęczmień piękny od 25½ do 26⅔, na paszę od 24 do 25·—, owies 138 funt. od 16·— do 18·—, wykę 250 f. od 32 do 35, proso od 26 do 28 złp.

W handlu zbożowym na Kleparzu, nic uwagi godnego nie zaszło. Stagnacya w obrocie z braku kupców zagranicznych, których dzisiaj zaledwo paru było na targu, trwa dalej, która nietylko u nas, lecz i na wszystkich targach granicznych obecnie panuje. Chęć kupna nie wielka, szczególniej na wywóz, miejscowe potrzeby także były dosyć ograniczone.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·50 do 9·50 złr., czerwoną od 9·— do 10·75, białą od 9·50 do 11·—; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 7·90 do 8·10, podolskie od 7·60 do 7·90; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·— do 8·40; na paszę od 7·25 do 7·75; owies za 100 kilogramów od 8·40 do 9·—; groch od 10·— do 12·—; fasola od 8·— do 12·50; wyka od 6·25 do 6·50; rzepak 84 kilogr. od 13·— od 13·50; koniczynę czerwoną 100 kilogr. od 50·— do 65·—, białą od 60·— do 75·— złr.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Kraków dnia 9 lutego.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia, załatwiono najprzód przedmioty bieżące, a między innemi: odezwę sądu krajowego, czy przedsiębiorstwo hotelowe, (A. Ziembiński) w myśl artykułu 19 i 27 kodeksu handlowego, kwalifikuje się do wpisu w rejestr handlowy? Izba oświadcza się za tem; oraz orzeka, że już dla wysokości opłaconego podatku przedsiębiorstwo to winno być wpisane w rejestr firm handlowo-przemysłowych.

Na zapytanie Namiestnictwa czy może być zezwolony gminie **Oświęcim** pobór 10 centów placowego od sztuki wołu, tam sprowadzonego, Izba odpowiada, że nie sprzeciwia się temu poborowi, póki nie wniosą skargi handlarze wołów, że dla nich uciążliwe jest podwyższenie tej opłaty z 4 na 10 centów.

Towarzystwo angielskie ku zabezpieczeniu cech fabrycznych *(Trade-mark-protection-Society)*, przesyła warunki, pod któremi podejmuje się rejestrować znaczki fabryczne austryackie w Anglii. Oświadczenie to złożono w biurze Izby dla informacyi stron interesowanych.

Delegat Izby Dr **Weigel** zdaje swojem i kolegi swego **Mendelsburga** imieniem, sprawę z udziału ich, jako reprezentantów Izby krakowskiej na zjeździe delegatów Izb handlowych w Wiedniu. Izba przyjmuje takowe z zadowoleniem do wiadomości, szczególniej co do powtórnego żądania rezolucyi delegatów, aby wezwano rząd do zniesienia cła zbożowego na granicy Królestwa Polskiego i rumuńskiej.

Zatwierdzony przez Ministerstwo handlu d. 17 stycznia b. r. preliminarz Izby na r. 1876 w ilości złr. 6,405 przyjęto za podstawę rozkładu z zniżoną jak dotąd składką 5 centów od złotego podatkowego.

Komisyi mającej rozebrać warunki odnowienia traktatu handlowego z państwem niemieckiem i Francyą pozostawiono zawezwanie interesantów z poza grona Izby, gdyby ci po koniec lutego b. r. mieli wnieść żądanie lub zmiany odnoszące się do rzeczonych traktatów.

Po czem przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa Izby na r. 1876, tudzież ułożenia terna na dwa miejsca dyrektorów i cenzorów filii wiedeńskiego Banku narodowego w Krakowie.

Prezesem Izby wybrany został ponownie na rok bieżący p. Teobor **Baranowski**, wiceprezesem p. Juliusz Aug. **John**.

Do terna na dyrektorów filii Banku narodowego przedstawiono pp. **Mendelsburga**, **Tarasiewicza**, Teodora **Baranowskiego**, Ludwika **Zieleniewskiego**, Stanisława **Feintucha** i Gustawa **Barucha**. Na cenzorów: pp. A. **Holzera**, Emila **Barucha**, Jul. **Epsteina**, Henryka **Szwarca**, Abrahama **Goldgarta** i Salomona **Deichesa**.

Wniosek naglący Członka **Tarasiewicza**, aby wezwać Magistrat krakowski o polecenie urzędnikom komisaryatu targowego, wagi miejskiej i akcyzy, iżby informowali strony nieobeznane z nowemi miarami i wagami metrycznemi, a szczególniej, aby przestrzegali, iżby nie używano miar suchych do przedmiotów płynnych, a odwrotnie litru do artykułów sypkich; uchwalono jednomyślnie po dłuższej dyskusyi w której brali udział członkowie: **Zieleniewski**, **Götz** i prezes Izby; upraszając Magistrat także o usunięcie innych niewłaściwości, dostrzeżonych w urzędzie wagi miejskiej.

Skutkiem odezwy Prezydenta miasta i zawiadomienia Sekcyi III Rady miejskiej, że zniesienie jarmarków w Krakowie nie zawisło wyłącznie od żądania kupców, ale także od interesu konsumentów, i że w tym celu zebrać należy wykazy odnoszących się do frekwencyi jarmarcznej i konsumcyi dat, skonstatowano, że te daty znajdują się właśnie w departamencie III magistratu i zarządzie zaprzęgów miejskich, trudniącym się zwożeniem bud jarmarcznych dwa razy do roku i mającym ewidencyę, czy zamiejscowi, czy też miejscowi kupcy dzierżawią budy, stragany i stawki jarmarczne. Biuru polecono w końcu ściągnąć te wykazy. Co do nadużyć w handlu domokrążnym, podniósł członek **Tarasiewicz**, jako starszy kongregacyi kupieckiej, że ta ostatnia zaniosła dwuarkuszowe zażalenie przeciw tym nadużyciom, krzywdzącym tyle handel miejscowy, do Magistratu m. Krakowa; członek **Goldgart** wykazuje, że po kilka tygodni i dłużej siedzą tu kupcy domokrążni, nie opłacając żadnego podatku i nie ponosząc żadnych ciężarów, to w hotelu Londyńskim, to po innych zajazdach na Kleparzu; wyzyskują publiczność, a oszukują na kupnie. Wnosi więc, aby wezwano Magistrat do surowego czuwania nad tym pasorzytem handlu i do ścisłej ewidencyi, aby domokrążni nie dłużej, jak ustawa pozwala, tu przesiadywali i opłacali należytości prawem przepisane. Liczne bowiem upadłości kupieckie świadczą, że konkurencya podobna dobija do szczętu już i tak podkopany handel miejscowy. Wniosek ten popiera członek Stanisław **Feintuch**; poczem go przyjęto i uchwalono prosić Magistrat, aby zarządził czuwanie nad włóczącymi się po mieście z towarami domokrążcami i sprawdzał, czy mają wogóle książeczki licencyjne na handel domokrążny.

Żądanie miasta **Chrzanowa** i okolicznych właścicieli fabrycznych, tudzież kupców i przemysłowców w Chrzanowie, aby wymódz na kolei północnej urządzenia w Chrzanowie stacyi frachtowej do odbierania i przesyłania towarów, budulca, materyałów surowych wogóle i t. d., z czem dotąd do Trzebini lub Oświęcimia jeździć muszą, uchwalono jako przedmiot, który już poseł chrzanowski hr. Mieroszewski w Wiedniu osobiście się starał poprzeć usilnie tak w ministerstwie handlu i jeneralnej inspekcyi kolejowej, jak w dyrekcyi kolei północnej; a potrzebne wykazy ruchu handlowego zażądać od urzędów ekspedycyjnych w dworcu Oświęcimskim i w Trzebini.

Projekt ustawy przeciw wybiegom dłużników niewypłacalnych z uwagami członka Dr **Kaczkowskiego** w Tarnowie, po kolei członkom komisyi udzielić się mający, udzielono najpierw członkowi **Götzowi** z Okocima dla wykazania rozlicznych przezeń przytoczonych wypadków nadużyć ze strony niewypłacalnych dłużników i używanych przy tem wybiegów.

Poczem posiedzenie skończono o godzinie 8ej wieczorem.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9go lutego.

HOTEL POLLERA: Władysław Jaroszewski z Wojnicza, Jerzy Magdt z Prus, Antoni Brykczyński ob. z Kongresówki, Karol Minut ob. z Wrocławia, Antoni Kohn z Opawy, A. Landesberger z Prus, K. Teich z Prus, A. Solik z Bochni, W. Bielewicz z Wielopola, Karol Hirsch z Wiednia, N. Jeliński z Litwy, L. Rockach z Tarnowa, J. Biernacki z Bochni, Wilhelm Weiling z Prus, R. Lippold z Prus, W. Wolfart z Prus, A. Roth z Lipska, Edw. Biesser major z Wiednia, A. Dobruchowski z Warszawy, Zygmunt Prószyński ze Lwowa, F. Viefelder z Wiednia, Feliks Gąsiorowski z Odessy, Wład. Szalay ze Szczawnicy, Antoni Budischek z Florisdorfu, Jan Schonitzer ze Szwajcaryi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Henryk Malinowski z Galicyi, Ludwika Wiśniewska z Kongresówki, Michał Karnawalski z Kongresówki, Bolesław Blaski wł. d. z Kongresówki, Stanisław Piasecki wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Sienkiewicz z Galicyi, Władysław Jaworski z Kongresówki, Jan Karpiński z Kongresówki, Franciszek Sikorski wł. dóbr z Kongresówki. Jan Michalik z Czarnobrzega.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 9 lutego. *Goniec urzędowy* i *Journal de St. Petersbourg* ogłaszają notę hr. **Andrassego**. *Gołos* wykazuje, że udział Anglii w „koncercie“ europejskim jest niezbędny, aby zaprowadzić reformy w Turcyi i uspokoić Hercegowinę. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza zapowiedziany artykuł powtarzający uwagi *Timesa* nad budżetem rosyjskim.

Paryż 9 lutego. Prefekt policyi **Rénault** podał się do dymisyi z powodu, że kandydatura jego na deputowanego w departamencie Seine et Oise nie pozwala mu dłużej piastować tego urzędu. Prezydent przyjął jego dymisyę. Deputowany Feliks **Voisin** mianowany prefektem policyi. — Dyrektor dziennika *L'Union*, **Laurentie** umarł.

Paryż 10 lutego. **Boislisle** mianowany został dyrektorem wydziału bezpieczeństwa publicznego w prefekturze policyi. Sprawozdanie ministra handlu o rewizyi traktatów handlowych wskazuje, że znaczna większość Izb handlowych oświadczyła się za utrzymaniem obecnych taryf konwencyonalnych, zastrzegając się co do pewnych zmian w szczegółach, tudzież za zaprowadzeniem specyalnych opłat zamiast opłat od wartości, stosownie do możności praktycznej.

Londyn 10 lutego. Korespondencya tycząca się kupna akcyj sueskich została ogłoszoną. Zaczyna się ona od d. 15 listopada a kończy się 8go stycznia i obejmuje 56 dokumentów z szczegółami o rokowaniach nad nabywaniem akcyj, o ugodzie z Rothschildem, oraz znane już listy Derbego z 20go i 27 listopada do Lyonsa, list Lessepsa i pismo Odona Russella z Berlina z doniesieniem, że ks. Bismark bardzo przychylnie wyraził się o nabyciu akcyj, które szczerze pochwala. Chediw ofiarował się 25go listopada odstąpić Anglii swoje prawo do 15% czystych dochodów z przekopu; Derby odrzucił tę propozycyę i wezwał Stantona, aby oznajmił wicekrólowi, że Anglia uważa pozbawienie Chediwa kontroli nad przekopem za niezgodne z nietykalnością państwa Ottomańskiego.

Hendaye 9 lutego. **Karliści** wykonali dziś ruchy zaczepne przeciw stanowisku wojsk królewskich pod Oyarzun. Jenerał **Moriones** wyruszył z Zarauz w kierunku rzeki Oria.

Dłużej, niż z początku sądzono, przeciągły się w wydziałach Rady państwa obrady nad sprawą konwencyi handlowej z Rumunią i nad sprawami kolejowemi, których załatwienia pragnie rząd jeszcze w bieżącej sesyi. Okoliczność ta, jak niemniej brak dotychczas decyzyi ze strony rządu względem ustawy stęplowej, spowodowało, jak się zdaje, zmianę pierwotnego planu co do terminu odroczenia Rady państwa. Wiemy bowiem dokładnie, iż odroczenie to miało nastąpić jutro, gdyby mogły były stanąć na porządku dziennym sprawy koniecznie domagające się załatwienia. Skoro to się nie stało, wypadło więc przedłużyć posiedzenie Izby jeszcze na kilka dni; celem zaś uporania się tak z sprawami kolejowemi, jak z kwestyą kredytów dodatkowych, Izba przez te kilka dni prawie codziennie odbywać ma posiedzenia. Z tem też zostaje w związku, że pierwotnie donoszono, iż ministrowie węgierscy przybędą we wtorek przyszły, a rokowania rozpoczną się w końcu tygodnia; potém zaś, iż przybędą dopiero dziś lub jutro i **dopiero** ułożony zostanie dzień ponownego podjęcia rokowań. Dzień ten, o ile nam się zdaje, zawisł od ostatniego posiedzenia Izby; w ten sposób chce rząd mieć wolną rękę w działaniu i zyskać samodzielność, której kluby pragnęły go pozbawić.

Izba deputowanych uchwaliła wczoraj ustawę małżeńską w trzeciem czytaniu. Wydział budżetowy powziął uchwały co do kredytu dodatkowego na zaprowadzenie trybunału administracyjnego i dyrekcyi policyi w Gradcu. Dr Rechbauer skorzystał ze sposobności, aby wziąć w obronę władze w Gradcu, którym z powodu niepokojów wybuchłych w czasie pobytu tamże księcia Alfonsa robiono zarzut, iż nie spełniły swego obowiązku.

Z krótkich wiadomości, które mamy dotychczas o przedwczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, przekonujemy się już, że było ono i ożywione i ciekawe. Już jeden z wczorajszych telegramów stwierdził przypuszczenie nasze o wystąpieniu Bismarka, a w dzisiejszych wiadomościach spotykamy się także z stwierdzeniem drugiego przypuszczenia naszego, że który z posłów naszych wystąpi w imieniu polskiego Koła poselskiego. Przemawiał poseł Dr **Niegolewski**, rozumie się przeciw projektowi, a zgrabnym zwrotem, do jakich wogóle trzeba się uciekać posłom naszym w Berlinie, by w braku bezpośredniego powodu wytaczać jednak przed ciałami ustawodawczemi skargi na ucisk w ziemiach polskich, przeszedł mówca do nakreślenia w jaskrawych barwach obrazu stosunków panujących w prowincyach polskich. Zgrabny ten zwrot polegał na tem, że mówca jako jednę z przyczyn opozycyjnego względem noweli karnej stanowiska Koła polskiego przytoczył okoliczność, że w ziemiach polskich wykonanie ustaw dzieje się wedle interpretacyi naciąganej do celów politycznych, i tym sposobem otworzył sobie poseł Niegolewski wrota do obszernej dziedziny faktów uciemiężenia w zakresie kościelnym, szkolnym, a nawet sądowniczym. Wywiązał się z tego ożywiony dyalog między posłem Niegolewskim a ministrem sprawiedliwości Leonhardtem, naprzeciw któremu z poparciem dla posła Niegolewskiego wystąpił znów poseł Windthorst z katolickiej frakcyi centrum. Co się tyczy wystąpienia Bismarka, bronił on obostrzonych przepisów przeciw prasie i tak zwanego paragrafu „kauczukowego“ o socyalistach. Trzeba mu było użyć również zgrabnego zwrotu, aby przejść do przedmiotu, o którym doniósł nam wczoraj telegram. Dowodząc, jak wielkie zagraża sprawom publicznym niebezpieczeństwo z rozsiewania fałszywych wieści przez prasę, przypomniał Bismark znany alarm wojenny, wywołany na wiosnę roku zeszłego przez prasę berlińską, a to dało mu znów sposobność do zaprzeczenia istnieniu wszelkiej prasy półurzędowej, bo tylko *Reichs-Anzeiger* i *Provinzial-Corresp.* są organami rządowemi. Możnaby powątpiewać, czy sam Bismark wierzy w skuteczność swoich zapewnień o nieistnieniu prasy półurzędowej, mianowicie także w chwili owego alarmu wojennego, przypisywanego właśnie rządowi. Alarm ten, jak wiadomo, zwrócony był przeciw Francyi i jednocześnie niemal pojawił się zakaz wywozu koni, zakaz zniesiony dzisiaj, gdy Bismark oburza się na rozsiewanie fałszywych wieści wojennych. A dalej zastrzegał się Bismark przeciw imputowanym rządowi niemieckiemu jakimkolwiek zachciankom aneksyjnym, nazywając takie wieści dziennikarskie poprostu kłamstwem. Do tych kłamstw zalicza kanclerz mianowicie artykuły dzienników francuskich o pożądliwości niemieckiej względem Holandyi, tudzież propagowane przez pisma polskie wróżby o wojnie niemiecko-rosyjskiej w celu anektowania prowincyj Nadbałtyckich. Szczegółowsze zresztą sprawozdanie z ciekawego posiedzenia tego podamy, skoro nas dojdzie.

Od niejakiego czasu głoszą niektóre dzienniki paryskie, że zaraz po ukończeniu wyborów do Izby deputowanych, które przypadają d. 20 b. m., Buffet wystąpi z gabinetu, a miejsce jego zajmie dotychczasowy prefekt policyi w Paryżu Rénault. Wiadomość ta nabiera prawdopodobieństwa przez podanie się Rénaulta do dymisyi pod pozorem, jakoby urząd jego nie pozwolił mu ubiegać się o krzesło deputowanego. Zapewne dymisya jego ma posłużyć mu do tego, żeby był wybranym, ale że godność deputowanego nie stoi na zawadzie urzędowi naczelnika policyi, dowodem tego, że członek Zgromadzenia narodowego Voisin został mianowany prefektem policyi w miejsce Rénaulta. Powołanie Rénaulta do gabinetu jest teraz niemal pewnem.

Polit. Corresp. zapewnia „pozytywnie“, że między Watykanem a rządem rosyjskim prowadzą się układy względem Kościoła polskiego i że ajent dyplomatyczny rosyjski Kapnist, mianowany radzcą poselstwa rosyjskiego w Paryżu, wkrótce przybędzie znów do Rzymu dla pożegnania Ojca Sgo i zawiadomienia Stolicy Apostolskiej o rezultacie dotychczasowych rokowań, które ks. Urusow ma dalej prowadzić.

Z Konstantynopola zaprzeczono doniesieniu bardzo kategorycznemu *Polit. Corresp.* o układach między Portą a Czarnogórą w zamiarze odstąpienia tej ostatniej niektórych posiadłości tureckich za neutralność ks. Mikołaja. *Polit. Corr.* sprowadza więc dziś pomienione to swoje doniesienie do układów Kentscheka efendego, Szwajcara, tłumacza przy Ali paszy, nie Kecketa, jak doniosła, w lokalnych tylko pogranicznych sprawach.

W sprowazdaniu naszem o ostatnich wypadkach odnoszących się do wyprawy rosyjskiéj na Kokan wyraziliśmy powątpiewanie, czy powodzenia oręża rosyjskiego brać można za jedno z końcem oporu krajowców pod hasłem „świętéj wojny“, i nadmieniliśmy, że dopóki Abdurachman nie znajdzie się w ręku wojsk rosyjskich, dopóty o pokoju mowy być nie może. Temi samemi niemal słowy kończy się artykuł Karasina w *Ruskim Mirze*, spisany na podstawie informacyj udzielonych przez samego jenerał-gubernatora Kaufmanna, gdzie powiedziano: „Abdurachman, wierny swéj przysiędze pomszczenia śmierci ojca, pobity pod Margelanem, Uszem i dwukrotnie pod Andidżanem, uszedł po raz trzeci, aby przy najbliższéj sposobności wezwać znów ludność do „świętéj wojny“. Prędzéj nie będzie pokoju, dopóki fanatyczny ten wróg Rosyi nie polegnie lub nie dostanie się do niewoli.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 11 lutego. Na wieczornem posiedzeniu parlamentu wczoraj uchwaloną została **nowella** do ustawy karnej w głosowaniu ostatecznem znaczną większością głosów. **Bismark** podziękował w imieniu Rady związkowej za udział parlamentu w usługach cesarstwa i narodu niemieckiego, poczem odczytał orędzie cesarskie, zamykające sesyę parlamentu.

Paryż 11 lutego. **Gambetta** miał onegdaj w Avignon wczoraj w Marsylii mowy polityczne wobec zebrań wyborców.

Rzym 11 lutego. *Opinione* donosi, że **Sella** wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia dla układania się o rozdział linii kolei południowej. Bezzasadną jest pogłoska, jakoby Sella miał prowadzić rokowania także o traktat handlowy; rokowania te prowadzone będą w Rzymie.

Londyn 10 lutego. Korespondencya dyplomatyczna tycząca się zakupna akcyj przekopu Sueskiego zawiera dalej depesze posłów angielskich w Rzymie, Wiedniu i Berlinie. Pierwszy zdaje sprawę, że minister włoski spraw zagranicznych **Visconti-Venosta** poczytuje przeważny głos Anglii w rzeczach przekopu Sueskiego za korzystny dla interesów handlowych wszystkich narodów. Poseł włoski w Wiedniu donosi, że hr. Andrassy poczytał nabycie akcyj przekopu Sueskiego za korzystne dla handlu, tak austryackiego, jak angielskiego. Hr. Andrassy czuje się szczęśliwym, mając przekonanie, że ani jedna nie istnieje kwestya, tak na Wschodzie, jak na Zachodzie Europy, gdzieby interesa Austryi nie zgadzały się z interesami Anglii. Poseł w Berlinie donosi, że ks. Bismark uważa nabycie akcyj sueskich za nową ważną rękojmię utrzymania pokoju europejskiego.

Londyn 11 lutego. Królowa odjeżdża prawdopodobnie d. 25 bm. na stały ląd. Izba niższa zatwierdziła projekta ustaw tyczące się zabezpieczeń w nieszczęściach na morzu oraz marynarki handlowej.

Bukarest 11 lutego. Lubo wotum nagany wyszłe z senatu skierowanem było jedynie przeciw ministrowi oświaty **Majoresku**, wszelako cały gabinet **Katardżiu** podał się do dymisyi. Książę polecił prezesowi Izby i obu wiceprezesom senatu zająć się ułożeniem nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 11 lutego, godz. 3 m. 15 po poł. Renta papierowa 68·55 — Renta srebrna 73·65 — Losy z r. 1860 111·25 — Akcye Banku Narod. 871. — Akcye kredytowe 174·60 — Londyn 114·75. — Srebro 103·60. — Napoleony 9·20 — Lombardy 112·50. Losy z r. 1864 153·— — Akcye kolei Karola Ludwika 188·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 40.75. Losy tureckie 24·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·25. — Losy premiowe węgierskie 75·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 112·75.— Akcye kolei półn. zach. austr. 137·50. — Akcye franko-węgier. 30·75 — Akcye franko-austr. 28·75. — Marki 56·80 Ruble 149·45.

Uspesobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 11 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 33	5 41
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 35	5 46
Napoleondor „ „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 25	86 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 50	91 50
6% list. dł. g. z. włó. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	85 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 20	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	192 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	134 50	137 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	18 80	20 —
Wiedeń 9 Lutego.		
5% zjed. dług pańs. bank.	68 70	68 80
5 „ „ „ srebr.	73 60	74 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	76 25	76 75
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 70	98 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 10
4 „ galicyjskie	79 —	—
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	101 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 50	132 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 25	90 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	239 —	241 —
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	111 —	111 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	135 —
„ prem. pożyczki węg.	75 40	75 70

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	38 50	39 50
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	27 75	28 25
„ hr. St. Genois	28 75	29 —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 —	24 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	24 25	24 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	870 —	872 —
Zakładu kredytowego	173 50	173 70
Żeglugi parow. na Dunaju	338 —	340 —
Kolei północ. Ferdynanda	1795	1800
„ rządowej fr. a.	293 —	293 50
„ zachod. c. Elżbiety	163 50	164 —
„ Południowej	113 25	113 50
„ Galicyjskiej	192 25	192 75
„ Czerniewieckiej	136 —	136 50
„ Albrechta	36 —	37 —
„ węg. półn.-wschod.	110 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	122 50	123 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	111 75	112 25
„ Koszycko-Bogumił.	112 —	112 50
„ Siedmiogrodzkiej	102 75	103 25
„ Cisańskiej	203 25	203 75
„ wschodnio-węgierskiej	42 25	42 50
„ austryack. półn.-zach.	137 —	138 —
„ Franciszka Józefa	143 25	143 75
Banku anglo-austryackiego	88 —	88 20
Zakładu Kredytowego węg.	171 —	171 25
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego	29 —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	47 25	47 75
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 75	74 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	21 75	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 50	74 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 60	— —
„ Emissya z r. 1867	140 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 75	108 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	99 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srbr. 5%	103 —	103 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	98 50	99 —
Emissya II.	— —	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	80 —
Emissya z r. 1867	82 75	83 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	67 70	67 90
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	81 —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 41⁵⁰	5 42

	płacą	żądają
Napoleondory	9 20	9 20⁵⁰
Suweryny angielskie	11 53	11 58
Imperyały rosyjskie	9 42	9 45
Srebro	104 —	104 15
Srebro, kupony	104 —	104 15
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 10 lutego		
Dukat holenderski	5 23	5 33
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski	9 23	9 37
Rubel srebrny rosyjski	1 56	1 66
„ papierowy	1 49	1 50½
Talar pruski	1 69½	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 30	86 00
„ „ „ „ 4%	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	90 10	90 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 00	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	192 —	194 —
„ „ lwowsko-czern.	134 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	233 —	235 —

Warszawa 9 lut.	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1 seryi	96	50	96	80
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon	0	52⅞	—	—
„ „ nowe	93	85	94	15
kupon	0	65⁵/₁₆	—	—
„ likwidacyjne	83	15	83	45
kupon	0	75⅝	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	81	—
„ „ bydgoska	75	50	—	—
„ „ terespolsk.	117	50	118	50
„ „ łódzka	100	50	101	50

Ostrzeżenie.

Kwit Kasy oszczędności do Nru 6344 wydany na 3 akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z kup. p. 1/11 1875. Nr. 60792, 88009, 88011 został mi skradziony. Ostrzegam więc przed nabyciem tegoż, gdyż odpowiednie kroki amortyzacyi zostały już uczynione.

[442-1-3] *Józef Serkowski.*

Ogólne Zgromadzenie

członków **Towarzystwa Zaliczkowego w Białej** spółki zarejestrowanej z nieograniczoną poręką, odbędzie się w myśl § 40 statutu dnia **20 Lutego** o godz. 3 popoł. w lokalu czytelni pod „czarnym orłem“, na które mamy zaszczyt stosownie do §§ 38 i 39 statutu szanownych pp. członków prosić.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie rochunkowe Dyrekcyi za r. 1876.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i absolutoryum.
3. Podział zysku.
4. Wybory uzupełniające do Rady zawiad.
5. Wybór jednego członka Dyrekcyi.

Biała dnia 8 Lutego 1876 r.

Rada Zawiadowcza.

Franciszek Knihinicki, prezes.
Fr Wyspiański, dyrektor.

Obwieszczenie.

Nr. 3280. (351)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż na podstawie orzeczenia sądu polubownego z dnia 28 Stycznia 1876 r. złożonego do osądzenia planów na budowę gmachu dla pomieszczenia W. Sejmu i Wydziału krajowego, przyznał przeznaczone nagrody następującym autorom:

1) PP. Wendeler et Hieser, architektom w Wiedniu, jako autorom planu pod dewizą: „Spes“ nagrodę pierwszą w sumie 4000 zł.
2) P. Otonowi Wagnerowi architekcie w Wiedniu, jako autorowi planu pod dewizą: „Nil de nobis sine nobis“ nagrodę drugą w sumie 2,500 zł. w. a.
3) P. Karolowi Königowi, architekcie i profesorowi c. k. Akademii technicznej w Wiedniu, nagrodę trzecią w sumie 1,500 zł. w. a.
4) PP. E. A. Zifferowi inżynierowi cywilnemu w Wiedniu i Karolowi Laüzilowi architekcie w Wiedniu, nagrodę czwartą w sumie 1,500 zł.

Ci Panowie autorowie, których prace nie zostały premiowane, zechcą, udowodniając wiarygodnie swoją kompetencyę do odebrania, zgłosić się pisemnie albo ustnie do Wydziału krajowego, poczem im ich plany w sposób przez nich wskazany odesłane zostaną.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 6 Lutego 1876 r.

Grott.

Przedruk nie będzie się opłacać.

Praktykant

zamiejscowy mający lat 15 z dobremi świadectwami szkolnemi i dobrego prowadzenia się może dostać miejsce w handlu bławatnym **Antoniego Czernego w Krakowie.** (358-1-3)

Biegłego i wprawnego
Koncypienta
potrzebuje Adw. Madejski **w Brzeżanach.**
(387-2-4)

Wilhelm Fenz
w Krakowie

podaje do wiadomości, że otrzymał **świeży transport pewnych nasion** kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szan. Publiczności z oznajmieniem, że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższéj cenie jak dawniéj.

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony **Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,** Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane i stałe. (354-1-)

Z wolnéj ręki do sprzedania
Dom dwupiętrowy

o 20 oknach z frontu, w najpiękniejszej części miasta Krakowa położony i w jak najlepszym stanie utrzymywany. Zgłosić się po bliższą informacyą do p. *Seweryna Böhma,* ulica Franciszkańska L. 147. (399-1-6)

OGŁOSZENIE.

W celu wybudowania nowéj szkoły w Szynwałdzie odbędzie się **dnia 15go Lutego b. r.** o godzinie 10éj z rana publiczna licytacya in minus w budynku dotychczasowym szkolnym. Koszta wynoszą 4,339 złr. 38 cnt. w. a. [341-2-2]

Kosztorys i plan przeglądnąć można w kancelaryi parafialnej w Szynwałdzie codziennie od godziny 2éj do 3éj po południu. Wadyum 10 procentowe, które chęć licytowania mający złożyć winni wynosi 434 złr.

Z Rady szkolnéj miejs. w Szynwałdzie
dnia 2go Lutego 1876 r.
X. Żegota Górski, przewodniczący

Adwokat
Dr. Władysław Bogdani
otworzył bióro w **Żywcu**
z dniem **29** Stycznia **1876** r.
(368-4-4)

Kandydat notaryalny

z półroczną praktyką, poszukuje miejsca u któregoż P. T. Notaryuszów.— Zgłoszenia uprasza się przesłać pod literami **F. L.** post. rest. **Nowy Sącz.** (388-2-3)

Mieszkanie

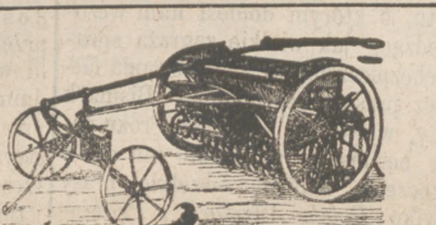
na 1em piętrze, składające się z 4 pokoi i kuchni przy ulicy Różannéj pod l. 417 jest od 15go Marca lub od 1go Kwietnia b. r. **do wynajęcia.** (379-2-3)

Bukiety balowe

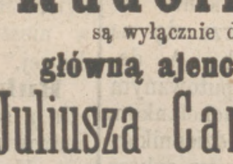
jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-15-) Z szacunkiem
Karol Freege, ogrodnik.



Uznane za najlepsze i najtańsze
siewniki rzędowe,
pługi i sprzęty gospodarcze
Rudolfa Sack
są wyłącznie do nabycia przez
główną ajencyę na Austryę
Juliusza Carow i Spółki.
Fabryka machin rolniczych w Pradze.
Ceny zniżone!!
Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-13-36)



Zdrowie i długie życie

można w ten sposób uzyskać, jeżeli się nogi ciepło i sucho utrzymuje. Jestto jednak możliwe tylko przez najnowsze kamaszki patentowane dla mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt; kamaszki te z najlepszéj skóry cielęcéj modnie zrobione, z twardemi podeszwami drewnianemi, może każdy elegant lub elegantka nosić, gdyż są bajecznie tanie i nie do zniszczenia. (409-2-6)

Cena pary każdej wielkości złr. 1 c. 60 i 1 złr. 80 cnt. Kto je chce mieć, niechaj się uda do firmy

Müller's Exporthaus w Wiedniu,
Praterstrasse 43.
Rozsyłka za zaliczką.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auswärts durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.
Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:)
Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
von Dr. Bisenz. Preis 2 fl. ö. W.
(161 95 100)

F. KERNREUTER
w **Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,** przy kolei konnéj.

Najskuteczniejsza ochrona przeciw **ogniu.**

Zajmuje miejsce 1 do 1½ stopy kwadratowéj.



Gustowne wykonanie.

Najpewniejszą i najskuteczniejszą pomoc przeciw pożarom powstającym we wnętrzu mieszkań, sklepów, składów, warsztatów itd. dają moje nowo zrobione (192-3-15)

Sikawki domowe i pokojowe
(mogące być użyte także jako sikawki ogrodowe.)

Illustrowane cenniki tychże, tudzież moich wielkich sikawek ogniowych, przyrządów pożarnych, przyborów strażackich, pomp studziennych, do wina i piwa, do spirytusu, oleju i nafty, tudzież wężów, rozsyłam opłatnie.

Likier wytrzeźwiający.

Soberling Liquor. **Soberling Liquor.**

Ważne

dla pp. restauratorów, cukierników, kawiarzy, handlów win, delikatesów i likierów!

Sobering Liquor

James'a Blakson'a w Londynie,

uznany przez Jury na tegorocznéj wystawie w Peszcie **jako wyborny i w skutkach niezawodny,** posiada tę własność, że zastępując **najzdrowszą i najlepszą czystą wódkę,** która użyta przed jedzeniem **wznieca apetyt i wzmacnia żołądek,** po użyciu napojów wyskokowych **wytrzeźwia i usuwa ociężałość głowy.** (3145-7-)

Skład wyłączny na Kraków i Galicyę utrzymuje

M. DWORSKI w KRAKOWIE.

Cena butelki 2 złr.

Odsprzedający otrzymują stosowny rabat.

Likier wytrzeźwiający.

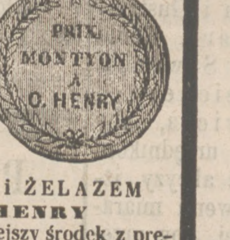
Ważne dla browarów, młynów i fabryk
Węże guterapkowe,

Węże browarowe, amerykańskie węże do wina, węże konopne, napuszczane węże gutaperkowe, płyty gumowe, sznury gumowe, szmaty, pasy maszynowe ze skóry surowéj i doskonałéj mocnéj skóry, wiązadła skórzane do pasów z rosyjskiego smołowego przędziwa, prawdziwe szwajcarskie gazy jedwabne. Świeży towar, najlepszego gatunku polecają (190-5-8)

Matzner i Spółka w Wiedniu,
I. Elisabethstrasse 3.



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
PREPARACYOM WINA Z CHINĄ
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.



WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY

Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia*, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej nicmocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.

W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie*, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

(154-3-)

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność o otworzeniu **w Krakowie** u p. **Henryka Schwarza**
składu komisowego naszych wyrobów bawełnianych
jakoto:

Perkali i **Szyrtyngów białych** w rozmaitych szerokościach i gatunkach — **Glasów, Croisée, Morée** i **wszelkich podszewek** kolorowych — **Dymki, Piki, Brylantyny** i t. p. (359-1-8)

Towary te sprzedają się **po cenach stałych fabrycznych** według cenników oryginalnych.

BRACIA ETRICH w Braunau (w Czechach).

Compagnie Coloniale

Établissement spécial pour la Fabrication
DES
CHOCOLATS
DE
QUALITÉ SUPÉRIEURE

Tous les CHOCOLATS de la COMPAGNIE COLONIALE sont composés, *sans exception*, de matières premières de choix; ils sont exempts de tout mélange, de toute addition de substances étrangères, et préparés avec des soins inusités jusqu'à ce jour.

Fondée spécialement dans le but de donner au Chocolat, *considéré au point de vue de l'hygiène et de la santé*, toutes les propriétés bienfaisantes dont ce précieux aliment est susceptible, la Cie COLONIALE ne fait *du bon marché qu'une question secondaire*: elle veut, avant tout, livrer aux Consommateurs des produits d'une *supériorité incontestable.*

ENTREPOT général à Paris, rue de Rivoli, 132

Dans toutes les villes de France et de l'Étranger, chez les principaux Commerçants.

Dépôt à Varsovie chez Mr. Ant. Stępkowski, — à Cracovie chez Mr. Trauczyński. (142-7-12)

Tylko za złr. 7 cnt. 50

dostać można następny garnitur stołowy z prawdziwego Britannia i chińskiego srebra. Britannia srebro jest jedynym metalem, który nigdy nie czernieje; powinnaby zatem każda rodzina, któréj zależy na zdrowiu i dobrem powodzeniu swych krewnych, wszelkie przybory stołowe blaszane i pakfongowe wyrzucić i zastąpić je Britania srebrem, GDYŻ PAKFONG JEST trucizną! GARNITUR SKŁADA SIĘ Z NASTĘPNYCH RZECZY:

12 sztuk ciężkich łyżek,
12 „ łyżeczek,
12 „ widelców,
12 „ noży,
1 „ wielkiej chochli,
1 „ pięknéj chochelki,
3 „ pięknych pucharków do jaj,
1 „ posypywacza cukru, chińskie srebro,
2 „ lichtarzyków z chińskiego srebra,
6 sztuk spodków z Britannia metalu,
1 wielkiej tacy z Britannia srebra,
6 sztućców na 6 nakryć z kryształu,
1 solniczki i pieprzniczki z kryształu,
1 pary pięknych lichtarzy stołowych z Britannia metalu,
1 wspaniałej salonowej lampy naftowéj, 18 cali wysokości z cylindrem. (423-1-6)

WSZYSTKIE TE GOSPODARSKIE RZECZY KOSZTUJĄ TYLKO 7 złr. 50 cnt.
Tenżesam garnitur stołowy, z Britannia srebra o 3 złr. 50 cnt. drożéj.

Wszystko to tylko 7 złr. 50 cnt.

Fabryczny skład angielskiego srebra Britannia jedynie i wyłącznie w Austryi
w WIEDNIU, PRATERSTRASSE Nr. 16.

Jan Prus-Lisicki

Doktor Medycyny, chirurgii, akuszeryi okulistyki i operator, b. Interne szpitali paryzkich i b. dyrektor szpitali w Serbii obrał stałe zamieszkanie w mieście powiatowem **Grybowie.**
(371-2-3)

Dobra ziemskie
w Proszowskiem, poł mili od Barana położone

(gruntu ornego, łąk itp. włók 26, lasu włók 5, budynki przeważnie murowane)

są do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny Dr. Madeyski c. k. notaryusz w Brzesku.
(262-12-)

BANDAŻE
elektro-medyczne

wynalezione przez p. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły pachwinowe i pępkowe.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (160-5-)

Bardzo ważne

dla Szanownych Pań Gospodyń, tudzież PP. Właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki *Ad. Ig. Mautnera i Syna* w Wiedniu, które na wszystkich wystawach powszechnych i przez praktycznych znawców za najlepsze w całéj Europie uznane, bo one są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim — przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do Handlu **Jana Nagel** przy Rynku głównym, jako do głównego składu na zachodnią Galicyę. Tenże handel poleca także oprócz zwykłych towarów korzennych szczególniéj świeży transport chińsko-rosyjskiéj Herbaty w wybornych gatunkach od 2 do 5 złr. za funt wied., prawdziwe tureckie śliwki i powidła, świeżą najprzedniejszą francuską oliwę z Aix, różne cukierki zagraniczne, grzybki suszone, najpiękniejsze rodzenki sułtańskie i migdały, miodownik toruński, mąkę peszteńską i krajową, miód praśny i doskonałe ogórki kiszone. Prawdziwy stary arak, rum, Cognac francuzki i różne inne likwory.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2906-14-)

Nauczycielka Polka, egzaminowana, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, udzielająca początki angielskiego i muzyki, życzy sobie przyjąć miejsce. — Adresy uprasza się **Drezno, E. F.** poste restante Hofpostamt. (384-2-3)

Osoba obznajmiona dobrze z krojem sukien **przyjmuje szycie** w domach prywatnych na stałe, dziennie lub tygodniowo.— Wiadomość przy ulicy **Żydowskiéj** w domu p. Wyrobisza, mieszkanie stróż wskaże. (393-2-3)

Pepiniera

owiec angielskich opasowych (Southdown), zakupiona z funduszu subwencyi ministeryalnej w Lipcu 1873 r. i odstąpiona jednemu z członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jest obecnie **do nabycia** z powodu zmiany stosunków gospodarskich rzeczonego Członka.— Komitet Towarzystwa rolniczego, pośrednicząc w tym względzie, zawiadamia osoby mające chęć nabycia tej pepiniery, która pierwotnie składała się z jednego barana i 10 matek, aby zgłosiły się do komitetu, który wszelkich dalszych objaśnień udzieli. [324-3-3]

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Bilety wizytowe
(à la minute)
najnowsze wzory.

Papier listowy francuski i angielski z najnowszemi **monogramami.**

Wykonanie szybkie i wykwintne.

W HANDLU
A. Biasiona
Optyka w Krakowie.

wielki wybór orderów i przyborów do Kotyliona. (254-7-10)

Balsam gojący odmrożenia
cena 50 c. w. a.

Pasta piękności

środek dawno znany jako nieszkodliwy nadający natychmiast cerze nadzwyczajną białość i delikatność, niszczy wszelkie pryszcze, wyrzuty skórne, piegi, oraz znaki powstałe po ospie wygaja w zupełności nie pozastawiając śladów żadnych. **Cena 85 c.**

„POD ZARĘCZENIEM“
Proszek niszczący

pluskwy, karakony i wszelkie owady domowe. Cena 30 c. [278-4-10]

Dostać można w aptece **J. Trauczyńskiego** „pod koroną“ w Krakowie.

SYROP I WINO DUSARTA
z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.**

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha. Baisera i Zygmunta Ruckera. (152-8-22)

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi
LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839
które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839 złr.	770	1/5 **losu** (wyjąwszy najmniejszej wygranéj)	złr. 70
1/5	150	1/2 losu poprzedniego	40
1/2 losu poprzedniego	75	1/4	20
1/4	40	1/10	10
1/10	16	1/20	5
1/20	9		

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** złr.
Główna wygrana **280,000** złr. (188-7-)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

XIII. Międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarcze urządza po dwunastoletnich pomyślnych rezultatach i w r. 1876, mianowicie:

w dniach 6 7 i 8 czerwca

w Wrocławiu wielką wystawę i targ na machiny i sprzęty gospodarcze, leśne i domowe.

Programów jak i każdej bliższej wiadomości udziela podpisany radca ekonomiczny *Korn*, do którego wszelkie zgłoszenia najpóźniej **do marca włącznie** uskutecznić należy.

Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław dnia 2 stycznia 1876 r. (92.2-3)

Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczego.

R. Seifert. **W. Korn.**

Beni Grün, Wechselstube, Graben 27

Losy państwa z 1839 r.

Ciągnienie wygranych nastąpi **1 Marca 1876 r.** Ogólna suma wygranych 1 milion złr.

Główna wygrana 280,000 złr.

Wyciągnione w seryi dnia 1go Grudnia losy sprzedaję jak najtaniéj, póki zapas starczy,

Cały los państw. z 1839 złr.	770	1/5 **losu** (wyjąwszy najmniejszéj wygranéj)	złr. 70
1/5	148	1/2 losu poprzedniego	40
1/2 losu poprzedniego	74	1/4	20
1/4	40	1/10	10
1/10	16	1/20	5
1/20	9		

Beni Grün, Wechselstube, Wien, Graben 27.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką pocztową. (171-9-15)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.